

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Organizacja wsi na wypadek wojny

„DO WOJNY NIGDY NIE MOŻNA PRZYGOTOWAĆ SIĘ ZAWIELE”.

Wszystko przemawia za tym, że wojna wcześniej czy później jest nieunikniona. Nasz sąsiad zachodni ma cały swój aparat państwowy nastawiony na podbój narodów słowiańskich jak to już rozpoczął z Czechosłowacją. Naród polski nie chce wojny. Wszyscy będziemy szczęśliwi jeżeli da się jej uniknąć. I społeczeństwo i rząd cały nastawione są na pokój. Wiemy, że jeżeli wojna rozpęta się, to nie z naszej winy.

Wieczna prawda głosi: Kto chce pokoju — musi przygotowywać się do wojny. Tę prawdę musimy szczególnie pamiętać teraz i nie zaniechać niczego, co by wzmacniało naszą obronę.

Naród z największą ufnością odnosi się do Armii i Naczelnego Wodza. Lecz na tym nie można poprzestać, bo wojna to nie tylko największy egzamin dla armii i dowództwa, lecz i dla całego narodu, dla całego aparatu państwowego.

Muszą one działać z największym praktycyzmem, przewidywaniem i energią. Gdzie wszystko jest przewidziane i przygotowane, tam w najcięższych chwilach zwykle nie bywa żadnych niespodzianek, żadnego nie potrzebnego zdenerwowania.

Do wielkich planów, które wykona musi armia i cały aparat państwowy muszą dołączyć się małe plany, wykonywane przez gromady, gminy i powiaty.

Ziemia Wileńska w przyszłej wojnie nie będzie odegrywała rolę głębokich tyłów armii czynnej. Te tyły muszą być doskonale zorganizowane. To jedynie da poczucie pewności tym, co się biją na froncie, a których ro-

dziny i bazy zaopatrzenia znajdują się właśnie na tyłach.

Mam na myśli samorząd terytorialny. Jego rola w przyszłej wojnie będzie wielka. Wiemy, jaka jest postawa moralna całego społeczeństwa. To jednak nie wszystko. Powszechnej gotowości psychicznej do największego wysiłku, musi odpowiadać również powszechna organizacja. Jakiej organizacji skupiają w sobie troskę o losy całej ludności? Taką organizacją jest tylko samorząd terytorialny. Ra-

dy gromadzkie gminne i wydziały powiatowe oraz komisje gospodarcze gmin. Na nie spada wielki obowiązek stworzenia od dołu szerokiego oparcia dla armii wszelkich poczynań rządu.

Wymienię przykładowo kilka czynności, które mogą być wykonywane w najmniejszych komórkach samorządu, jakimi są gromady gminy:

1) Podniesienie produkcji rolnej. Jeżeli na terenie wojny plody rolne będą niszczone, to na tyłach produkcja ich musi się podnosić i musi być stosowana jak największa oszczędność.

2) Pomoc rodzinom tych, którzy są na froncie. Tylko tam gdzie dobrze pracują aparaty samorządowe, nie będzie narzekań i słusznych żądań żon i dzieci zmobilizowanych żołnierzy. To da spokój tym, którzy walczą z nieprzyjacielem.

3) Należy urochomić wszystkie krosna. One są jeszcze chwałą Bogu, prawie w każdym gospodarstwie. Na leży zachęcić tkaczki, ażeby pracowały. Mogą nastąpić czasy, kiedy każdy metr płótna będzie miał wielką wartość.

4) Należy już teraz myśleć o opale na przyszłą zimę. Latem trzeba przygotować torfy, gdyż na opał drzewny

lub węgiel w pewnych wypadkach liczyć nie możemy.

5) Szpitalnictwo, opieka społeczna. Każda gromada i gmina musi pomyśleć o tym, co zrobi, kiedy trzeba będzie zaopiekować się przysyłanymi z frontu rannymi i chorymi.

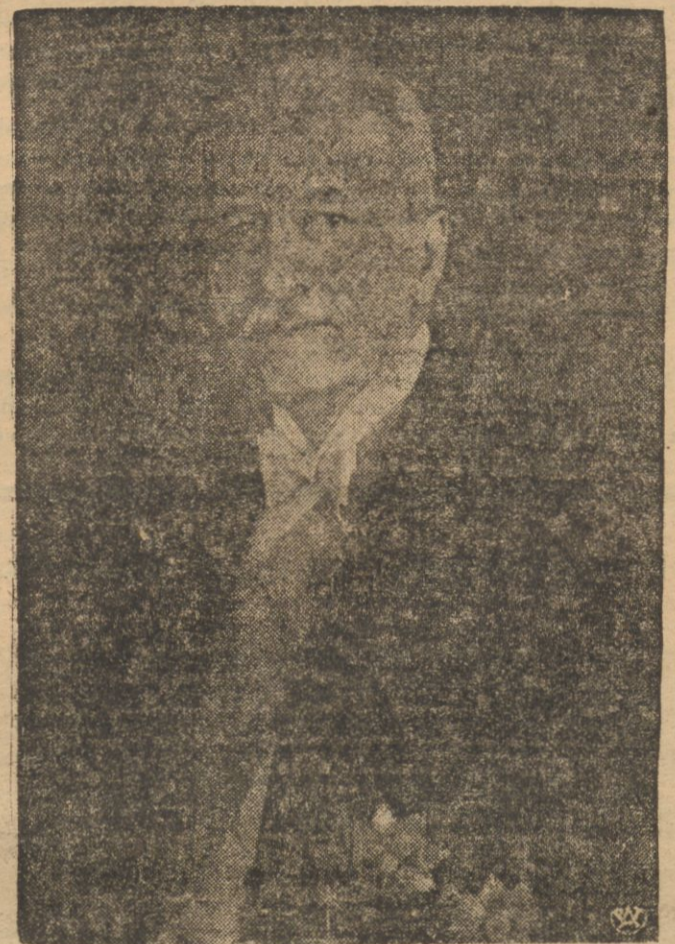
Wymieniłem tylko kilka wypadków, do których samorządy muszą się ustosunkować. Tych wypadków będzie znacznie więcej. Chcę tylko przez to powiedzieć, że największym obowiązkiem samorządu terytorialnego jest natychmiastowe przygotowanie się do wypadków, które jutro mogą nastąpić.

Naród polski przeżywa obecnie wielkie chwile, które zdarzają się bardzo rzadko w dziejach ludzkości. W tak doniosłych chwilach musi zrobić nie być wszystko, co zależy od każdej instytucji i od każdego pojedynczego człowieka. Armia broniąc naszej ziemi, naszych granic i naszego honoru, musi być pewna, że na jej tyłach trwa wielka praca, że jest wielka inicjatywa i zdolność przewidywania. Na czele tej żmudnej i nieefektywnej, ale koniecznej pracy muszą stać samorządy terytorialne, poczynając od gromad i gmin wiejskich.

Wielka rola przypada w udziale władzom nadzorczym. Często będą musiały one budzić bierne jednostki samorządowe, lecz to trzeba czynić nie zwlekając. Trzeba pamiętać, że za nas nikt tego nie zrobi. Będziemy się cieszyć, jeżeli wojny nie będzie i wszystkie nasze przygotowania okażą się częściowo niepotrzebne, lecz byłoby straszonym przestępstwem, gdyby w tych doniosłych i decydujących chwilach zabrakło nam zdolności twórczych, daru przewidywania i energii.

Lucjan Żelgowski.

13-lecie prezydentury prof. Ignacego Mościckiego



Dziś mija 13 lat od chwili złożenia przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego uroczystej przysięgi w dniu 4 czerwca 1926 r. w związku z objęciem rządów sprawowanych szczęśliwie do dziś dnia. Te trzydzieści lat to cała epoka w dziejach odrodzonego państwa, to historia stałego i trwałego wzrostu potęgi państwa, umacniania się ustroju, który jest już dziś ustrojem specyficznie polskim i zapewnia maksimum sprężystości władzy wykonawczej bez złych stron tych przykładów silnej władzy jakie widzimy dookoła za granicą. Rządy Pana Prezydenta Mościckiego nie przypadły na okres sielankowych stosunków międzynarodowych. Wielkie burze dziejowe raz poraz ocierają się o nasze granice. Tem większą miłość, szacunek i uznanie winniśmy Sternikowi naszej nawy Państwowej, który tak pewnie, spokojnie i z pożytkiem dla Ojczyzny trwa na tym najbardziej eksponowanym i odpowiedzialnym posterunku.

Angielska łódź podwodna trumną 102 osób

Na głębokości 240 stóp łódź przewróciła się do góry dnem. — Zatarasowany wylot. — Rodziny w oczekiwaniu na wiadomości. — Ostatnie sygnały. — Tragiczny komunikat. — Sceny rozpacz.

LONDYN, (Pat). Cała Anglia z niecierpliwością wyczekała wiadomości czy uda się uratować kogokolwiek z załogi i inżynierów, znajdujących się w zatopionej łodzi podwodnej „Thetis”. Nadzieje na uratowanie ich są minimalne i w kołach admiralicji są najsłabsze przekonanie, że wszyscy znajdujący się w łodzi podwodnej już nie żyją.

Jeszcze o godz. 2 nad ranem słychać było słabe odgłosy, gdy nurkowie uderzali w łódź podwodną. Istnieją jednak obawy, że obecnie już nikt przy życiu nie pozostał. Zapas tlenu powinien wyczerpać się około godz. 2 nad ranem. Prawdopodobnie wszyscy znajdujący się w łodzi zmarli z braku tlenu.

W admiralicji panuje przekonanie iż jeden z usiłujących się wydostać z łodzi, który nie był marynarzem, lecz inżynierem cywilnym, nie umiając obchodzić się z aparatem Davisa, zmarł w chwili, gdy usiłował wydostać się, zagradzając drogę swym towarzyszom, tkwiąc w otworze, przez który można z łodzi wydostać się na powierzchnię.

Rufa łodzi, która znajdowała się na powierzchni, przed wieczorem zanurzyła się w wodę i więcej już się nie ukazała. Obecnie łódź podwodna leży na dnie morskim na głębokości 240 stóp. Gdy usiłowano ją holować, przewróciła się na bok, a obecnie leży dnem do góry, co oczywiście jeszcze bardziej utrudnia wszelką akcję ratunkową.

LONDYN, (Pat). Na stoczni firmy Cammel Laird przez całą noc panowało wielkie ożywienie. Do stoczni przybyły rodziny marynarzy i osób uwieczonych w zatopionej łodzi. Pełna ogrodzeniem zgromadziły się duże tłumy ludności, które przez całą noc czekały na wiadomości o postępach akcji ratunkowej. Kiedy jeden ze statków, biorących udział w akcji ratunkowej, wpłynął do doków, od jednego z członków załogi dowiedziano się iż rzekomo uratowano 6 osób, a trzy zmarły.

Zona palacza łodzi podwodnej oznajmiła, iż otrzymała depeszę z admiralicji informującą ją o śmierci męża, który zmarł w chwili gdy usiłował wydostać się z „Thetis”.

Przed północą w stoczni otóżajnie oświadczone, iż czynione są usiłowania podniesienia łodzi za pomocą stalowych łań, ale na dzisiaj na uratowanie załogi zmniejsza się coraz bardziej.

Wkrótce po północy jeden z funkcjonariuszy stoczni Cammel Lairds złamanym głosem oznajmił zebranym tłumom, iż nie ma nadziei na uratowanie znajdujących się jeszcze w łodzi marynarzy i inżynierów. Gdy usłyszano to oświadczenie złumu, który oczekiwał w napięciu i zdenerwowaniu od wielu godzin, słychać było płacz kobiet. W tłumie tym znajdowali się liczni krewni i żony marynarzy zamkniętych w łodzi.

Kiedy już zdawało się stracono wszelką nadzieję, admiralicja wydała

komunikat, stwierdzający, iż z łodzi słychać jeszcze słabe sygnały.

O świcie ze zdwojoną energią przy stąpiono do podnoszenia łodzi. Prace ratownicze ułatwia odpyływ, który nastąpił wkrótce po godz. 4. Nurkowie zbadali dokładnie pozycję łodzi, pozostając w stałym kontakcie z okrętami, które biorą udział w akcji ratunkowej.

LONDYN, (Pat). Z chwilą, gdy admiralicja ogłosiła, że na pokładzie łodzi podwodnej „Thetis” znajduje się 7 cywilnych funkcjonariuszów admiralicji, stało się jasnym, że w łodzi znajduje się 101 osób. Załoga łodzi składa się z 14 oficerów, 15 podoficerów, 33 marynarzy, 29 techników, 7 cywilnych funkcjonariuszów admiralicji, 2 urzędników gospodarczych i 1 pilota.

LONDYN, (Pat). Pree Association donosi, że na pokładzie łodzi podwodnej „Thetis” znajdował się również urzędnik firmy Brown Brothers — Dawid Dukan. W ten sposób liczba osób, które wypłynęły na łodzi, wzrosła do 102.

LONDYN, (Pat). Admiralicja ogłosiła wczoraj wieczorem komunikat donoszący, że nie ma żadnej nadziei na uratowanie 102 osób, znajdujących się w zatopionej łodzi. Odrzucił się łodzi do góry dnem, co nastąpiło wieczorem przy próbie dźwignięcia kadłuba przy pomocy lin stalowych, uniemożliwia jakiegokolwiek wysiłku wydobywania załogi lub też wprowadzenia sprężonego powietrza.

Ogłoszenie komunikatu admiralicji wywołało nowe sceny rozpacz wśród zebranych w stoczni Cammel Laird rodzin zatopionych.

Pozostaje obecnie jedynie kwestia wydobywania samej łodzi, jednak, co do sposobu dźwignięcia jej na powierzchnię lub doholowania na płytsze miejsce nie dotąd nie zostało ogłoszone.

Kolej do litewskiej „Gdyni”

KOWNO, (Pat). Ministerstwo komunikacji przeprowadza prace badawcze nad wytyczeniem odnogi kolei ze

łóżnej która połączy port na rzece Świętej z siecią dróg żelaznych Litwy

Nie obchodzą nas wasze mowy!

Swój „Lebensraum“ stworzymy sobie sami bez cudzej krzywdy

(Przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego)

TORUŃ. (Pat.) Na inauguracyjnym posiedzeniu pomorskiej rady gospodarczej p. wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski wygłosił obszernie przemówienie, w którym powiedział m. inn.:

Może kiedyś — oddamy się temu złudzeniu — zapanuje wysoka kultura polityczna w stosunkach międzynarodowych. Może kiedyś kierownicy wielkich narodów i wielkich państw, w dojrzałości etycznej i kulturalnej poczyna dbać o to, by nie atakować fundamentów egzystencji i kardynalnych praw innych narodów i innych państw, zwłaszcza wówczas, gdy niszcząc cudzych praw nie posiada ideału tyższego znaczenia dla ich własnej organizacji państwowej i ich egoizmu narodowego.

Dziś żyjemy jeszcze w wielkiej odległości od takiej idealnej jepoki kultury politycznej i dlatego musimy sami — z najwyższą determinacją — bronić praw, które w formie nienaruszonej musimy przekazać następnym pokoleniom Polski.

Najnowszy wynalazek wojenny, nie gorszy od bombowców, gazów trujących, łodzi podwodnych, podkopów — to „wojna bez walki“.

Słowa mężów stanu mają w tym systemie wytrącać elementy pracy i dobrobyt z rąk milionów ludzi. W tej walce zwycięży ten, kto pierwszy zmontuje silną kartę na zewnątrz a wewnątrz swego gospodarstwa odda się normalnej, codziennej pracy, o-

partej na metodach spokoju i wiary w zachowanie pokoju. W walce tej zwycięży ten naród, który dla siebie ustali następującą zasadę w stosunku do siewców zamętu: nie obchodzą nas wasze mowy, czy wasze deklaracje. Chciecie pokoju, będziecie go mieli z naszej strony niezależnie od wszelkich, wciąż deptanych przez was wiasnych światopoglądów. Nie zamierzamy bowiem naruszyć czyjegokolwiek interesu ani też istniejącego stanu rzeczy. Chciecie wojny, to sprouciejcie jej (huczne oklaski).

Dzień i miejsce jej zaczęcia są iniejatorom wojny zawsze wiadome, ale nie znacie ani dnia, ani miejsca, gdzie ją ukończycie.

Więc Pomorze daje dziś hasło zgodne całkowicie z hasłem rządu: „pracujemy normalnie, budujemy, produkujemy, zarabiamy, oszczędzamy, za trudnimy, żyjemy z ołówkiem w ręku — to, Pomorze wskazuje całej Polsce drogę najzupełniej właściwą.

Nikt nie mógłby się pogodzić w świecie z taką doktryną, że jedne narody muszą uzyskać wciąż nowy, tak modny dziś „lebensraum“, a inne, nie mniej pracowite i szybko wzrastające w cyfrę, mają być dla pierwszych pożywką.

„Lebensraum“ jest dla nas byle może większą i dotkliwiej odczuwaną potrzebą, niż dla innych narodów. Tej przestrzeni życiowej nie chcemy jednak szukać w formie łupu u in-

nych narodów. Tworzymy je sami, budując Polskę wzwyz.

Każdy nowy warsztat pracy polskiej, każda nowa inwestycja, każdy statek morski pod polską banderą — to nasz „lebensraum“.

Mowę swą p. wicepremier zakończył słowami:

Obecnie, gdy zbliżamy się do daty tysięcletniego istnienia Polski chrześcijańskiej, Polska, której granice, jak stwierdzają stare kroniki, biegły wzdłuż długiego morza — gdy patrząc wstecz widzimy, że żadne burze nie zdołały wytrzeć naszego imienia nad Bałtykiem, możemy spokojnie patrzeć w przyszłość, wiedząc, że żadne zakusy nie pomniejszą naszej roli w tej dziedzinie, strzegącej dostępu Polski do morza, a nasza praca, nasza zwartość nasz spokój wydadzą nie przemijające skutki Polski i dla jej najcenniejszej dzielnicy — Pomorza. W tym dziale niech Pomorska Rada Gospodarcza stanie się czynnikiem ważkim i twórczym.

Pokaz prac prof. A. Brücknera w Bibliotece Uniwersyteckiej w Wilnie

3 bm. otwarto w Bibliotece Uniwersyteckiej (I piętro, hall obok Czytelni Publicznej) pokaz prac zmarłego 24. V. 1939 r. w Berlinie prof. Aleksandra Brücknera. Z obrzyniego do roku naukowego, wynoszącego przeszło 1300 pozycji, wybrano rzeczy najważniejsze w poszczególnych dziedzinach Jego zainteresowań. A więc: prace z zakresu filologii litewskiej (z pierwszą opublikowaną rozprawą z 1877 r. na czele), filologii słowiańskiej: czeskiej, rosyjskiej, a w szczególności polskiej. Między in.: odkryte przez niego „Kazania Świętokrzyskie“ (najstarszy zabytek językowy polski), „Dzieje języka polskiego“, „Słownik etymologiczny języka polskiego“ oraz cenne rozprawy z dziejów literatury polskiej od średniowiecza po przez okres reformacji i wiek 17-ty aż po czasy najnowsze, zsyntetyzowane w „Dziejach literatury polskiej w zarysie“. Obok tego widnieją monumentalne „Dzieje kultury polskiej“ i „Encyklopedia staropolska“.

Wystawiono też prace z zakresu mitologii oraz rozprawy historyczne, wśród których figuruje ostatni artykuł o Dąbrówce pt. „Apostolka Polski“ (Kurjer Literacko-Naukowy z 20. III. 1939).

Gabloty mieszczą także „Bibliografię“ Jego prac, parę artykułów poświęconych z prasy codziennej oraz podobizny Aleksandra Brücknera z późniejszego okresu Jego życia.

Pokaz trwać będzie do dnia 14 czerwca, dostępny jest w dni powszednie od 9 — 20.45 (w soboty 9—15). Wstęp wolny.

Jugosławia nie zdradza zamiaru ograniczenia swej niepodległości

PARYŻ. (Pat.) Pobyt regenta Jugosławii ks. Pawła w Berlinie jest oświadczaniem nadal przez prasę francuską.

Wilhelmstrasse, pisze „Epoque“ — nie straciła jeszcze nadziei zawarcia z Jugosławią jakiegoś paktu politycznego. Jeśli to się nie uda, to Ber-

JUŻ UKAZAŁA SIĘ NA PÓLKACH KSEGARSKICH W POLSCE

OGÓLNO-INFORMACYJNA KSIĘGA ADRESÓW POLSKI

NA ROK 1939—40
Pod redakcją Aleksandra Makowskiego

DZIAŁ FABRYK, HURTOWNI I t. p.
TURYSTYKA
SZKOLNICTWO

WYDAWNICTWO — ADRESOINFORMACJA ALEKSANDRA MAKOWSKIEGO
CENA ZA EGZEMPLARZ ZŁ 5,—

ARCHIMEDES
TO NAJDOSKONALSZE MASZYNY RACHUJĄCE RĘCZNE I ELEKTRYCZNE

GEN. PRZEDST. **G. GERLACH** WARSZAWA Ossolińskich 4

Dyrekcja Prywatnego Gimnazjum i Liceum Żeńskiego im. Marii z Billewiczów Piłsudskiej w Aranowiczach

ogłasza zapisy na rok szkolny 1939/40
Egzaminy wstępne do kl. kl. I, II, III gimnazjum dn. 17. VI. 1939 r.
Do Liceum kl. I — dn. 24. VI. 1939 r.
Dzieci urzędników państwowych korzystają ze zniżek.

Kronika telegraficzna

— Albańska rada ministrów uchwaliła, aby nadać masło Sanit Quarante, najdajej wysuniętemu na południe portowi Albanii, nazwę „Edda“ jako wyraz hołdu dla żony ministra Ciano.

— Tajna policja (gestapo) dokonała szeregu aresztowań wśród kierownictwa czeskiej partii faszystowskiej. M. in. osadzeni zostali w areszcie: dr Rada, najbliższy współpracownik gen. Gaydy, oraz dr Locher, przewodniczący komitetu wykonawczego partii.

— W Sonnerborg (Prusy Wsch.) zmarła w tych dniach w wieku 108 niejaką Welfelmina Olszewska. Zmarła uchodziła za najstarszą kobietę w Niemczech.

— Wodnoptawice angielskiej marynarki wojennej wpadł do morza w pobliżu Littlehampton. Jednego z członków załogi uratowała łódź rybacka, dwaj inni zginęli.

— W Alpach tyrolskich obok Innsbrucka ponieśli śmierć wskutek zasypiania lawną śnieżną trzej turyści z Rzeszy.

— Na podstawie ustawy o ochronie rasy, trybunał skazał na 1 rok więzienia Włoszkę za utrzymywanie bliskich stosunków z Litwiniem.

— Gdańska policja polityczna przytrzymała specjalnego korespondenta „Dailly Herald“ p. Scott Watsona.

— Napływ leiników na wybrzeże polskie bardzo znacznie wzrósł. W Cetniewie pod Wielką Wsią — Władysławowem w oficerskich domach wypożyczonych panuje duże ożywienie a napływ zgłoszeń jest nieustanny, tak samo i w Juracie sezon jest w całej pełni.

Jak p. eleż nować włosy

Tylko staranne mycie włosów MYDŁEM RUMIANKOWYM lub HIGIENICZNYM do mycia głowy Lab. Chem. Farm. M. MALINOWSKIEGO pielęgnuje włosy, nadając im miękkość i połysk oraz chroniąc przed tworzeniem się łupieżu.

Lab. Chem. Farm. M. MALINOWSKIEGO Warszawa, Chmielna 4

Najwyższej klasy aparat miniaturowy „Kodak“ Retina II anast. f. 3,5 mig Com pur Rapid do 1/100 sek. Dalomierz sprężony. Raty 12 miesięczne.

Wpłata gotówką **zł. 22.—**

Rewelacyjne błony „Kodak“ Panatomic-X do nabycia w składzie **PRZYBÓRÓW FOTOGRAFICZNYCH Józef Wojczyk i S-ka** Wilno, Wileńska 38, tel. 803

BANK Gospod. rstwa Krajowego

zawiadamy, że w myśl § 16 statutu przeprowadzono w dniu 25 i 26 maja 1939 r. LOSOWANIE

5 1/2% (dawnych 8%) Listów Zastawnych
5 1/2% (dawnych 7%) Listów Zastawnych emisji II — VII
5 1/2% (dawnych 8%) Obligacji Budowlanych emisji I — III.

skonwertowanych na zasadzie ustawy z dnia 20 grudnia 1932 r. (Dz. URP Nr. 115, poz. 950) względnie dekretu Prezydenta R. P. z dnia 18 listopada 1938 r. (Dz. URP Nr. 89, poz. 607)

skonwertowanych na 4 1/2% na zasadzie wyżej wymienionej ustawy

8% i 7% Listów Zastawnych wymienionych emisji zabezpieczonych pożyczkami ziemskimi następnie

4 1/2% Listów Zastawnych emisji II. PZ/I pochodzących z konwersji 7% listów zastawnych tej emisji, przeprowadzonej na zasadzie umowy, zawartej w dniu 30. VI. 1938 r. z amerykańską grupą, posiadaczy tych listów zastawnych

6% Listów Zastawnych emisji VIII i
6% Obligacji Budowlanych emisji IV wreszcie

4 1/2% i 4% Listów Zastawnych b. Banku Krajowego, przelanych i skonwertowanych przez Bank Gospod. rstwa Krajowego.

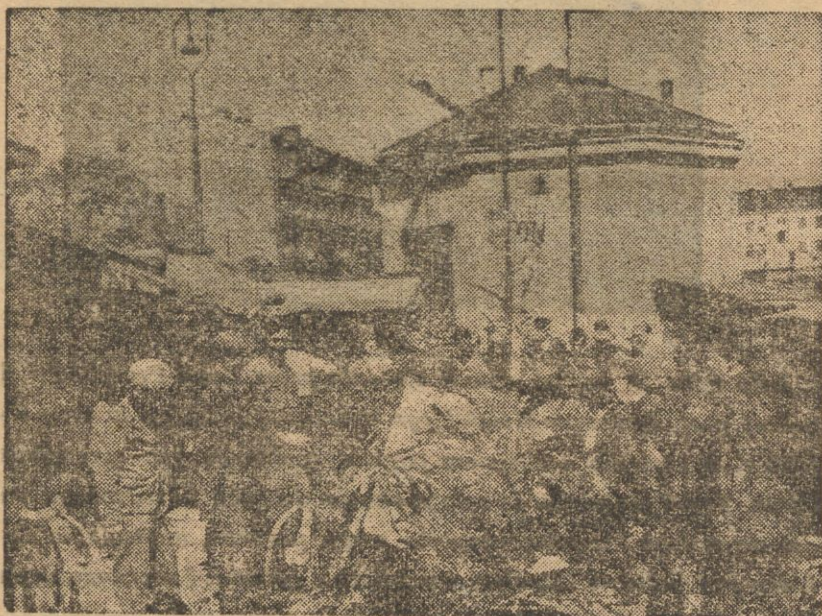
Wykazy numeryczne wylosowanych odcińków zawiera „Monitor Polski“ Nr 127 z dnia 5 czerwca 1939 r. Tabele losowań mogą zainteresowani przeliczyć względnie pójść w Centrali lub Oddziałach Banku.

Wypłata należności za wylosowane odcińki odbywać się będzie począwszy od dnia 30 czerwca 1939 r. w Centrali Banku w Warszawie i Oddziałach prowincjonalnych, z wyjątkiem 4 1/2% listów zastawnych emisji II PZ/I, które opłaca Irving Trust Company w New Yorku, począwszy od dnia 1 lipca 1939 r.

Oprocentowanie wylosowanych odcińków ustala się w dniu 30 czerwca 1939 r. Emisjami b. Banku Krajowego administruje Oddział Banku w Lwowie, do którego należy się zwracać bezpośrednio w sprawach dotyczących listów zastawnych tych emisji.

POKOJE
TANIE, CZYSTE i CICHE
w **Hotelu ROYAL**
Warszawa Chmielna 31
Tel. 556-85
Kawaleria. Bezpłatny garaż.

Drobni sprzedawcy ofiarowali złom na FON



Drobni sprzedawcy i właściciele straganów, prowadzący handel na placu Kerzelego zebrali większą ilość złomu żelaznego, w tym kilka tysięcy kilogramów miedzi, z przeznaczeniem na Fundusz Obrony Narodowej. Złom został odebrany przez władze wojskowe. Akcja zbiórki złomu na FON chlubnie świadczy o patriotyzmie drobnych sprzedawców. Na zdjęciu sprzedawcy i właściciele straganów przy zebraniu przez siebie złomie.

Sprawa gwarancji dla państw bałtyckich jest głównym punktem rozbieżności między Sowietami a demokratami zachodu

PARYŻ. (Pat.) Opinia francuska w dalszym ciągu zajmuje się sprawą paktu angielsko-francusko-sowieckiego. Uważa się tu, że odpowiedź wreczona przez komisarza Mołotowa ambasadorom Anglii i Francji nie wnosi żadnych nowych elementów do dyskusji między Londynem, Paryżem a Moskwą, gdyż jak to przypuszczano odpowiedź ta jest tylko potwierdzeniem tez zawartych w przemówieniu Mołotowa.

Analizując odpowiedź sowiecką

prasa francuska podkreśla z kolei, iż nie stanowi ona bynajmniej nowych kontrproponycji, lecz że ujęta jest w formie pewnych korektur do poszczególnych punktów propozycji francusko-angielskiej. Dzienniki podkreślają, iż głównym punktem kontrwersji jest sprawa gwarancji dla państw bałtyckich i wskazują, iż według koncepcji sowieckich gwarancje te dotyczyć mają tylko Łotwy, Estonii i Finlandii. Litwa jest z nich wyłączona, gdyż nie posiada granic z Sowietami.

Albania monarchią dziedziczną! Szczegóły nadanej Albanii przez Włochów konstytucji

RZYM. (Pat.) Król i cesarz przyjął delegację albańską na specjalnej audyencji, w czasie której wręczył delegatom konstytucję, nadaną Albanii.

Główne punkty nadanej Albanii konstytucji brzmią, jak następuje:

Państwo Albańskie jest monarchią, konstytucyjną, tron dziedziczny będzie w dynastii Wiktora Emanuela III króla Włoch, Albanii i cesarza Etiopii Sztandar narodowy Albanii jest czerwony z dwugłowym czarnym orłem i

faszystowskim emblematem, umieszczonym pośrodku. Językiem urzędowym państwa jest język albański. Wszystkie wyznania cieszą się opieką państwa. Swoboda wyznaniowa zagwarantowana jest ustawą.

Władza ustawodawcza należy do króla, który sprawować ją będzie przy współpracy najwyższej rady faszystowskiej i korporacyjnej. Władza wykonawcza należy do króla. Wymiar sprawiedliwości należy do króla,

a wyroki wydawane będą w jego imieniu.

Interpretacja ustawy dokonywana będzie jedynie przez władzę ustawodawczą i będzie obowiązywała wszystkich.

Najwyższa rada faszystowska i korporacyjna wśród swoich członków będzie posiadała reprezentację albańskiej organizacji faszystowskiej i porcjonalną liczbę przedstawicieli korporacji albańskiej.

ZA JAKĄ CENĘ?...

Zawarcie porozumienia między blokiem państw zachodnio-europejskich i Rosją Sowiecką, w okresie ożywionej akcji dyplomatycznej w lutym i marcu br. uważane było powszechnie za rzecz mniejszej wagi.

Sądono, że wystarczy skinąć ręką, aby ZSRR ze skwapliwą gotowością przyjął wszelkie proponowane warunki i zapewnił swą pomoc na wypadek wojny.

Był to poważny błąd opinii i polityki angielskiej, który zaciążył obecnie na przebiegu układów anglosowieckich i pozwolił państwom „osi” dyskutować na swą korzyść sowiecką powściągliwość.

Stanowisko Anglii w pierwszej fazie rozmów z Sowietami porównać można z sytuacją, jaka się wytworzyła w związku z wojną abisyńską. Zarówno tam jak tu angielska polityka zagraniczna przeceniała prestiż W. Brytanii, placąc wówczas za to poważnym jego naruszeniem, a dziś — zamieniając się z dyktującego w przyjmującego warunki sowieckie.

Oczywiście nie należy wyciągać stąd wniosku, jakoby rząd angielski kierował się w swych posunięciach krótkowzrocznością, a błąd jego był niewidzialny i usprawiedliwiony niezajomością zamierzeń sowieckiej polityki zagranicznej.

Niestety, zbyt silnie odbijał się wciąż na polityce premiera Chamberlaina wpływ City londyńskiej, niechęć do porozumienia z Sowietami; nie bez wpływu na bieg wypadków była też sytuacja na Dalekim Wschodzie i ultimatywne wobec Anglii stanowisko Japonii; wreszcie działał też ujawnie wpływ opinii publicznej angielskiej — zwłaszcza jej konserwatywnego odłamu — która nie jest zbyt dobrze zainteresowana w stosunkach sowieckich i działaniu stanowiska ZSRR na politykę państw środkowo-wschodnio-europejskich.

Odmienne od przedstawionego w tej ustosunkowania się środowiska radykalnego angielskiego oraz opinii publicznej we Francji i St. Zj. A. P. i płynące stąd naciski spowodowały podjęcie przez rząd angielski pertraktacji z ZSRR.

Sądzę, że sformułowanie propozycji angielskich już na początku rozmów z ZSRR w ujęciu bardziej maksymalistycznym, niż to miało miejsce, doprowadziłoby do szybkiego, pozytywnego załatwienia sprawy.

Sprzyjała temu zarówno pełna napięcia międzynarodowa atmosfera polityczna, jak i ustępliwość b. kom. spr. zagr. Litwinowa, którego natychmiastowa zgoda, mogłaby postawić Sowiety w trudnej i przymusowej sytuacji.

Niestety, a z korzyścią dla ZSRR, dyplomacja angielska potraktowała Sowiety z pewną protekcjonalnością, dużo żądając, a niewiele obiecując, co nawet miękkiego Litwinowa powstrzymało od decyzji, a w krótkim czasie, wraz z jego dymisją, zupełnie zmieniło sytuację.

Cała prasa światowa analizuje obecnie zagraniczną politykę ZSRR i stara się przewidzieć dobrze jej posunięcia.

Nie będę tu powtarzał hipotez, nieraz zupełnie fantastycznych, jakie się czyta w prasie polskiej i zagranicznej, zarówno dlatego, że często są one stwarzane jedynie pod kątem widzenia sensacji, jak i dlatego, że były już niejednokrotnie przedmiotem naszych tu rozważań i nie wnoszą nic nowego.

31 maja br. na sesji Rady Najwyższej ZSRR lud. komisarz spr. zagr. i premier sowiecki Mołotow, wygłosił obszerną exposé na temat sytuacji międzynarodowej i polityki zagranicznej Związku Sowieckiego.

Reakcja prasy zagranicznej na exposé Mołotowa była, jak zwykle, różnorodna — zależnie od interesów reprezentowanych krajów i wyolbrzymionych lub bagatelizowanych w tym celu urywków przemówienia.

W istocie mowa premiera sowieckiego ma konstrukcję bardzo przejrzystą.

Wstępem jest krytyka angielskiej polityki nieinterwencji i manifestacyjne podkreślenie nieufności ZSRR do obecnego kierunku zagranicznej polityki angielskiej, organizującej kontrakcję przeciw agresji.

„Czy nie zdarzy się — zapytuje ironicznie Mołotow — że dążenie tych krajów (zach. demokratyczne mocar-

stwa — p. aut.) do ograniczenia agresji w „jednym kierunku” posłuży do skierowania jej w innym?”

Początek wreszcie Anglii, że podstawą porozumienia jest zasada wzajemności i równych obowiązków.

Rozprawiwszy się z angielską „perfidią” — dyktuje dalej Mołotow warunki zawarcia paktu wzajemnej pomocy.

1. Zawarcie między Anglią, Francją i ZSRR skutecznego paktu wzajemnej pomocy posiadającego charakter wyłącznie obronny.

2. Udzielenie przez Anglię, Francję i ZSRR gwarancji państwom centralnej i wschodniej Europy, włączając w ich liczbę wszystkie bez wyjątku graniczące z ZSRR kraje europejskie.

3. Zawarcie ścisłego porozumienia między Anglią, Francją i ZSRR w sprawie form i rozmiarów natychmiastowej skutecznej pomocy zarówno wzajemnej jak i w stosunku do państw objętych gwarancjami.

4. Remilitaryzacja wysp Alandzkich.

Warunki te są sformułowane kategorycznie, i ich przyjęcie obwarowane jest nawet... sankcjami.

Niewątpliwie bowiem charakter ukrytej groźby ma niby marginesowo potraktowane omówienie dotychczasowych stosunków gospodarczych ZSRR z Niemcami i Włochami i zapowiedź ich dalszego używania. Po-

z tym swoją wymową posiada również i to zdanie, że „taka jest nasza opinia, której my nikomu nie narzucamy, ale od której nie odstąpimy. Nie wymagamy przyjęcia naszego punktu widzenia i nikogo o to nie prosimy”.

Mołotow w swej mowie dał wyraźnie do zrozumienia, że Sowiety znają swą wartość i że pomoc swą gotowe są sprzedać... obu stronom. Pozostaje tylko kwestia ceny.

Otóż tu premier sowiecki wyraźnie zbluffował.

Cenę pomocy sowieckiej na wypadek wojny może zapłacić strona zachodnio-europejskich mocarstw demokratycznych i tylko z tą stroną chcą się Sowiety targować.

Atmosfera sui generis przetargu stworzona jest sztucznie, jest grą na nerwach opinii i polityki światowej. Czy grają tu rolę względy ideowe, tradycja — broń Boże.

Interes i jeszcze raz interes jest motorem posunięć sowieckich. Porozumienie ZSRR z państwami „osi” jest wprawdzie wdziożnym tematem dla sensacyjnych hipotez, ale nie ma realnego uzasadnienia.

Stworzenie pozorów istniejących w tym kierunku tendencji w polityce Moskwy nietylko pozwala jej dziś stawiać cenę wysoką, ale i spodziewać się szybkiego jej otrzymania.

Eugeniusz Mejer.

Ponad pół miliona złotych

już w 25 wielkich wygranych od 10.000 zł wzywa wypłaciła swym klientom w 44 Loterji niezrównie szczęśliwa Kolektura

„NADZIEJA“

LWÓW Legionów 11 i WARSZAWA, Marszałkowska 117.

75.000 zł.

na Nr 958

50.000 zł na nr 90489	50.000 zł na nr 9332	50.000 zł na nr 151314
25.000 zł na nr 78482	25.000 zł na nr 105803	20.000 zł na nr 56055
20.000 zł na nr 5599	20.000 zł na nr 108569	20.000 zł na nr 130837
15.000 zł na nr 64935	15.000 zł na nr 81563	15.000 zł na nr 151320
	15.000 zł na nr 153757	
Zł 10.000 na nr 72293	Zł 10.000 na nr 76813	Zł 10.000 na nr 122498
Zł 10.000 na nr 76117	Zł 10.000 na nr 84328	Zł 10.000 na nr 1239.5
Zł 10.000 na nr 76141	Zł 10.000 na nr 104718	Zł 10.000 na nr 138723
	Zł 10.000 na nr 1.8875	Zł 10.000 na nr 155253

12 wygranych po 5.000 zł 39 wygranych po 2.500 zł
47 wygranych po 2.000 zł 97 wygranych po 1.000 zł
i wiele, wiele innych.

Kupujcie szczęśliwe losy I-iej klasy!

Dwa „Słowa“ w jednym Wilnie

Wszyscy wilnianie znają dziennik „Słowo“, redagowany przez p. Ciałę, stanowiący de nomine trybunę interesów ziemianiskich, de facto zaś niezłe prosperujący interes przy łaskawym poparciu Wileńskiego Banku Ziemińskiego i dzięki ciekawości ludzkiej na wszelkiego rodzaju informacje, utrzymane w tonie krytycznym w miarę możliwości o posmaku skandalicznym. To „Słowo“ było w pierwszych latach pomajowej ery jednym z czołowych przeciwników ideologii endeckiej, dziś z endekami kroczy w jednym szeregu zgodnie z odwieczną zasadą „ciążenia ku silnym“, silnym przynajmniej pozornie.

To „Słowo“ dzisiaj jest według zwykłych i katolickie i narodowe. W tych sprawach lubi wypowiadać się w tonie kategorycznym i bezapelacyjnym, rywalizując pod tym względem skutecznie z drugim samozwańczym „autorytetem“ — „Głosem Narodowym“.

Katolicko-narodowa wielkość dziennika „Słowo“ przysłania w oczach wilnian fakt, że w tym samym mieście jest inne pismo, wprawdzie

nie codzienne i małeńkie, ale nazywa się tak samo — „Słowo“. Mam na myśli „Logos“ (słowo — po grecku) organ Ligi Odrodzenia Narodowego. Ta liga to nie żadna sekta czy herezja. Jej organem jest pismo chyba też katolickie.

Redaktorem i wydawcą pisma jest Sa. Głakowski — autentyczny ksiądz katolicki. Artykuły wstępne pisuje i podpisuje znany katolik i działacz katolicki prof. Konrad Górski.

Jeżeli nie dwa, a jedno „Słowo“ w Wilnie jest pismem katolickim, to można by śmiało zapytać, które i po czym to poznać. Może według personalnego składu redakcji? Co do wyznania, praktyk religijnych i całkowitej uporządkowanej pod względem moralnym życia prywatnego osób pisujących w „Logosie“ żadnych wątpliwości nie mam.

W „Słowie“? „Po uczynkach poznacie je“. Dziennikarzy najlepiej sądzić według tego co piszą. „Słowo“ czyta wiele osób. „Logos“ prawdopodobnie o wiele mniej. A więc cytuję z kwietniowego numeru „Logosu“:

W obronie bezbronnych

Gdy się zdarzy nieszczęśliwy wypadek komu na ulicy, wszyscy przechodnie śpieszą na pomoc nieszczęśliwemu. Tymczasem przy naszych ulicach w domach sąsiednich, w gabinetach i pokojach z kulturalnym urządzeniem Herodowie zabijają niewinne dzieci, podawane do zabiela przez własnych ojców a szerególnie matki, a my przechodzimy obojętnie i nie z tego nie robimy, chociaż wiemy, że tak jest. Przechodzą patrioto-narodowe, państwowe mocarstwi, wszelkiego rodzaju społecznicy, którzy umieją tak pięknie na zebraniach patriotycznych przemawiać i pisać w gazetach o potędze Państwa i Narodu, o humanizmie, widzą wrogów narodu nawet tam, gdzie ich nie ma, a największym wrogiem Państwa i Narodu swoją biernością pozwalają zabijać najulewniejszych obywateli i pomniejszają w ten sposób potęgę i Państwa i Narodu. Ale co gorsza, nawet ci, co mordercą i zachęcają do morderstwa niewinnych dzieci, również nieraz uchodzą za porządnych obywateli i obywatelki. Przyjmuje się ich do towarzystwa, a jeżeli to panie to całuje im się ręce, na których może jeszcze znać ślady dziecięcej krwi. Iluż to wśród nas takich zbrodniarzy, którzy pozornie uchodzą za uczciwych ludzi, a którzy swoją zbrodnią dzieciobójstwa ściągają przekleństwo nie tylko na siebie, swoją rodzinę ale i na cały Naród. Zbrodnia dzieciobójstwa ciąży kamieniem na ich sercach i ponurym cieniem pokrywa ich twarze.

Zwracamy się przeto z usilną prośbą w imieniu tych tysięcy niewinnych istot i w imię wszelkich ideałów ludzkich: chrześcijańskich, narodowych, państwowych, humanitarnych, do Tych, co stoja na czele Państwa i Narodu, Sejmu, Senatu i władz o wydanie ostrych zarządzeń uniemożliwiających zbrodnie dzieciobójstwa, aby wreszcie ustała ta okropna i ohydna rzeź najulewniejszych i bezbronnych

Zwracamy się do pisarzy i redaktorów pism, aby swem skrzydlatem słowem oddziaływali na opinię i pletnowali tego rodzaju przestępstwa zabijania płodu w łonie matki.

Zwracamy się wreszcie do tych wszystkich, którzy zdolni zrozumieć, jak wielką jest zbrodnia dzieciobójstwa i jak jest szkodliwą dla potęgi Państwa i Narodu, aby we wszelki możliwy sposób wystąpili w obronie najulewniejszych, co jeszcze sami bronili się nie mogą.

L. O. M.

Minał miesiąc, no i ani „Słowo“, ani „Głos Narodowy“ tej „odezwy“ nie przedrukowały. Dlaczego?

Z punktu widzenia katolickiego może by to i wymagało wyjaśnienia?

W ostatnim numerze tegoż „Logosu“ notatka:

Kącik polemiczny

Czy samobójcy nawet najbardziej

zasłużonego dla ojczyzny człowieka jest pomimo wszystko, pod każdym względem godnym potępienia.

Hm! Czynn tak, ale człowiek nie zawsze. Etyka katolicka opiera się w swych sądach na intencjach. „Żywa torpeda“ — to też rodzaj samobójcy, ale bez wątpienia i z narodowego i z katolickiego punktu widzenia — bohater. A jeżeli ktoś sądzi, że przez popełnienie zwykłego samobójstwa odegra rolę takiej torpedy w przenośnym znaczeniu, w sensie wstrząśnięcia opinią np.? Oczywiście błędzi i popełnia czyn zły, ale sam może pozostać czysty i poza wszelkim potępieniem.

Cat Mackiewicz z tym nie zgadza się i oblaża „Logos“ bezceremonialnie:

Sądzę, że duża nieprzyzwoitością jest wypowiadanie z kąćka takich polemik, nie pamiętając, że są wlecy ludzie, którzy popełnili co prawda zamach samobójczy, lecz odeszli pojednani z Bogiem i opatrzeni ŚS. Sakramentami. Logos niech sobie poczyta katechizm — to mu się przyda w pracy nad odrodzeniem moralnym. Cat.

Czytanie katechizmu nikomu nie zawadzi, bowiem można tam znaleźć również naukę na temat szafowania wyrazem „nieprzyzwoitość“ pod adresem bliźnich.

No, ale nie o katechizm chodzi, tylko o spór między dwoma „katolickimi Słowami“ w jednym Wilnie. Przecież nie tylko Wilno, ale Bóg i prawda są też jedne. Kto ma słuszność, duże „Słowo“, czy małeńki „Logos“? Albo!

Ten „Logos“ zainteresowania ma obszerne, warto zacytować stamtąd jeszcze jeden artykuł, który może wyjaśnić nieco irytację „Słowa“ na swego małeńkiego „cioskę“ (w miejscowej gwarze tak się określa imiennika):

Na marcin'sie wyborów

Katolicy dotychczas nie zjednoczyli się w organizację polityczną. Dzięki temu dają się wykorzystywać innym politycznym kierunkom, których cele nie tylko, że nie pokrywają się z celami katolików ale nieraz są wręcz im przeciwnie.

Wróćmy do wyborów. W czasie tych wyborów w pierwszym rządzie zmagaly się dwa bloki: Blok Katolicko-narodowy i Chrześcijański Blok Gospodarczego Rozwoju m. Wilna. Na listach tych bloków figurowały nazwiska wielu wzorowych i znanych katolików.

Otóż polityka tych kierunków, do których został wciągnięty, postawiła tych wzorowych katolików przeciw sobie ku zgorszeniu ogółu w pozejł wrogiej, tak, że katolicy wleńscy zostali podzielone

królestwo, o którym jest mowa w Ewangelii.

Aby nie być gołosłownym powołam się na ulotkę jednego z bloków, którą rozdawano na ulicach miasta. W tej ulotce między innymi tak się mówi: „Nie głosuj nr listę Nr 1 lub Nr 2, bo poprzysz obrońców żydostwa... A więc wygląda, że katolicy nie należący do kierunku reprezentowanego przez Nr 1 występują przeciw katolikom spod znaku tegoż Nr 1. Inaczej mówiąc, że np. ks. P. Śledziwski i inni katolicy z tej listy zwalczani są przez katolików z listy przeciwnej i to w sposób gorszący. Czyż bowiem można zarzucić taktemu ks. P. Śledziwskiemu, szanowanemu przez wszystkich, którzy go znają, a znę go całe Wilno kulturalne, popieranie Żydów, które by przy nosilo mu ujmę, a Kościołowi i Państwu szkodliło? Tego już za dużo, chyba nawet i w walce przedwyborczej powinna obowiązywać etyka jeżeli nie chrześcijańska, to przynajmniej naturalna. Może komuś te słowa nie będą się podobaly, ale trudno na łamach organu Ligi Odrodzenia Moralnego muszą być poruszane i tego rodzaju sprawy. Głakowski.

Jaka szkoda, że ksiądz Głakowski nie czytał piętnowanej już przez nas ulotki zatytułowanej: „Łapaj złodzieja“ — to by mu dopiero dostarczyło bogatego materiału do studiów nad „moralnością“ „katolickiego“ obozu w walce wyborczej.

Tyle razy użyłem w tym artykule przymiotnika — katolicki, a tak trudno czynić to bez cudzysłowu, bez podkreślenia jego conajmniej niestosowności dla danego wypadku.

Moim zdaniem w dziedzinie moralności niewątpliwie katolicki jest „Logos“. Jako o piśmie poruszającym zagadnienia niemal wyłącznie z tej dziedziny można o nim mówić, że jest katolickie.

„Słowo“ natomiast, to dziennik polityczny. Do świeckiej polityki nie można dodawać przymiotnika „katolicka“, bez obawy nadużycia tego wyrazu. Robią to stale „Słowo“ i „Głos Narodowy“ i... „Logos“, gdy się domaga zjednoczenia wszystkich katolików w jedną partię polityczną.

W kraju tak katolickim jak Polska byłoby to możliwe tylko przy systemie monopartyjnym.

Czy katolicy spod znaku „Słowa“ i „Głosu Narodowego“ życzą sobie monopartii w Polsce i uważają ją za ustrój z katolickiego punktu widzenia najbardziej pożądanym?

Nie chcą ich wyręczać w odpowiedzi, ale jeżeli nie, to w takim razie żadna partia w Polsce nie jest na tyle katolicka, aby miała prawo inne zarzucać... niekatolicyzm.

Piotr Lemiesz.

W Wilnie powstaje miasto medyczne

Klinika chirurgiczna U. S. B.

**musi być przeniesiona z Antokola
ciasne pomieszczenie hamuje jej rozwój**

Rozmowa z profesorem dr. Kornelem Michejdą

Mniej więcej przed miesiącem pisałem w „Kurjerze“ o gigantycznym projekcie wzniesienia w Wilnie „miasta medycznego“. Mianowicie przy ul. Konarskiego wzdłuż lasu Zakretowego ma stanąć kompleks nowoczesnych klinik. Dotychczasowe pomieszczenia na Antokolu są za ciasne na to, by uniwersyteckie kliniki mogły tam swobodnie się rozwijać.

Z roku na rok sytuacja pogarszała się tak, że „przeprowadzka“ stała się wreszcie nieodzowną. W sferach lekarsko-naukowych zrodził się wówczas projekt wzniesienia w Wilnie specjalnego „miasta medycznego“, które skupiłoby nie tylko wszystkie kliniki, ale i szpitale miejskie. Wybrano teren przy ul. Konarskiego.

Inicjatorem tego, zakrojonego na miarę zachodnio-europejską, zamierzenia, był profesor U. S. B., dyrektor Uniwersyteckiej Kliniki Chirurgicznej na Antokolu, p. dr. Kornel Michejda. To on złożył przed dwoma laty opracowany w ogólnych zarysach plan budowy „miasta medycznego“ w Wilnie; to jego koncepcja jest obecnie powoli realizowana.

Dlatego też pozwoliłem sobie zwrócić się do p. prof. Kornele Michejdy z prośbą o informacje przede wszystkim w sprawie jednej z najważniejszych klinik U. S. B., kliniki chirurgicznej, nad którą, jako dyrek-

tor, sprawuje bezpośrednie kierownictwo.

— Może Pan Profesor byłby łaskaw podać kilka danych, dotyczących powstania kliniki i jej rozwoju...

— Chętnie. Klinika Chirurgiczna U. S. B. na Antokolu została założona w 1922 roku. Już w parę lat później, bo w 1924 roku, mieliśmy ponad pół tysiąca chorych, ściśle 639. W następnych dwóch latach ilość chorych podwoiła się, sięgając w 1936 r. cyfry 1287. Na początku, z chwilą powstania kliniki zaczęliśmy od 50 łóżek. Liczba miejsc — łóżek stale wzrastała. Obecnie klinika rozporządza 110 łóżkami. Jest to maximum, na jakie może pozwolić lokal.

— Więc rozwój kliniki karkuje poprostu brak miejsc, szczupłość pomieszczenia i niemożność rozbudowy?

— Już od 1935 r. mamy przepełnienie. W ciągu ostatnich czterech lat obłożenie (inaczej mówiąc: stan zapalenia) przekroczyło normę. A chorych wciąż przybywa. Przeważnie najcięższy materiał operacyjny, którym klinika musi się zająć. Ilość operacji wzrosła w dwójnasób. W 1924 r. przeprowadziliśmy 550, teraz 975. Liczba operacji dochodzi dziś do tysiąca rocznie. Ponad normę pracuje również ambulatoryjnie. Podczas gdy w 1924 r. było 1300 ambulatoryjnych chorych, to ostatnio szeregi, napły-

wających do ambulansu, zwiokrotaiły się. Zgłasza się przeciętnie 4000 osób w ciągu roku.

— Czy istnieją jakieś widoki na rozbudowę lokalu?

— Zajmujemy gmach po połowie z Kliniką Chorób Wewnętrznych U. S. B. Możliwości rozszerzenia się nie ma żadnych. W pierwszym rzędzie daje się nam dotkliwie we znaki brak w Klinice Chirurgicznej oddziału dziecięcego. Nie pozwala to licznie napływać chorych dzieci oddzielać od dorosłych. I co jest specjalnie ważne, to, że sale są głębokie i niedostatecznie oświetlone. Przy pomieszczeniu 16 łóżek, każda sala posiada tylko jedno okno. Nie można powieścić, by ta okoliczność była korzystna dla chorych. A już niesłychany wprost brak i mankament stanowi sala wykładowa. W tej chwili jest zdolna pomieścić — i to z trudem — 150 słuchaczy (siedzących miejsc tylko 130). Z wykładów zaś korzysta dodawać, iż przy zwiększonej frekwencji na sali wykładowej panuje ogromny tłok i ścisk.

— Czy wolno zapytać Pana Profesora dlaczego mimo ciasnoty Klinika Chirurgiczna cieszy się u szerokiego ogółu bardzo dobrą opinią?

— Tego zjawiska nie będę sam analizował chociażby z tego względu, że zakład znajduje się pod moim osobistym kierownictwem. Nie bez

wplywu na t. zw. opinię jest zapewne fakt, iż klinika posiada najmocniejsze urządzenia instrumentalne, które są naszą prawdziwą chlubą. Być może pewne znaczenie w kształtowaniu się t. zw. opinii ma i to, że śmiertelność wśród chorych kliniki nigdy nie doszła do przeciętnej normalnej liczby śmiertelności w szpitalach ogólnych.

— Jakże ulepszenia, jakie „rozszerzenie horyzontu“ da przeniesienie Kliniki Chirurgicznej z Antokola do „miasta medycznego“ na teren ul. Konarskiego? Może Pan Profesor byłby dobry naszkicować to w kilku zasadniczych liniach.

— Nowe możliwości dydaktyki — należyte zorganizowanie wykładów. To jedno. Po drugie — wygodne rozmieszczenie chorych, przeprowadzanie dziś z wielkim trudem. Urządzenie separarek, oddziału dziecięcego. W ogóle zwiększenie ilości łóżek do liczby 150. Wyrażając się krótko: jak najefektownsze racjonalizowanie pracy, do czego wszystkimi siłami dążę.

Z powyższych informacji, których był uprzejmy udzielić p. prof. Michejda, wynika jasno, że dotychczasowy stan rzeczy na Antokolu nie może przedłużać się, odbija się bowiem katastrofalnie na leczeniu naszych ziem. Nie słowa, ale podkre-

ślam cNry dotyczące Kliniki Chirurgicznej, dobitnie świadczą o konieczności jak najrychlejszego przeniesienia jej z Antokola. Nie będzie ani cienia przesady, jeśli napiszę: as chirurgii polskiej, prof. dr Kornel Michejda i jego liczni asystenci pracują na Antokolu w warunkach, które nie pozwalają im na wykorzystanie pełni możliwości. Cierpią na tym szerokie rzesze ludności. Dla każdego jest jasne, jak zbawienne jest pomoc chirurgiczna, zwłaszcza w nagłych wypadkach i jak straszny jest brak tej pomocy. Do Kliniki Chirurgicznej U. S. B. brną ludzie często na piechotę z dalekich stron, z tak dalekich, że czasem do Wilna już nie potrafią dotrzeć i w drodze... Cóż to byłby za tragizm, jeśliby chory po przejściu piechotą 200 kilometrów (właśnie taki wypadek zdarzył się) miał z powodu braku miejsca odejść z niczym.

Klinika Chirurgiczna obejmuje swym zasięgiem ogromny teren: całą Wileńszczyznę, Nowogródzczyznę, Białystok, Wołkowsk, Suwalszczyznę, sięga na Polesie i Wołyń.

Dlatego też jeszcze raz powtarzam: powinna być jak najszybciej przeniesiona do projektowanego „miasta medycznego“.

Muszą być przeniesione z Antokola i inne Kliniki USB. Ale o tym jak one pracują — innym razem.

ANATOL MIKULKO.

Dzieje losu nr 160219 w ostatnim dziesięcioleciu

W chwili, gdy każdy obywatel poczuwa się do obowiązku złożenia ofiary na cele obrony państwa, również i ślepy przypadek przyczynił się do powiększenia zasobów Skarbu. Jak wiadomo bowiem, główna wygrana czwartej klasy ubiegłej 44 Loterii Klasowej, milion złotych, padła na nr 160219, który w związku z tym, że nie było go w poprzedniej 43 Loterii, nie znalazł nabywcę, wskutek czego milion przypadł Skarbowi Państwa.

W ogóle żywot tego losu był dosyć... dziwny. To niemało on, to pojawiał się na światło dzienne, by znów na czas pewien ginać w niepamięć. Po raz pierwszy ukazał się nr 160219 w końcu roku 1928, dzięki podniesieniu w 18 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej ilości emitowanych losów do 175000. Przypadł on do kolekturze, znajdującej się przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie, gdzie też przebywał w ciągu następnych czterech loterii, nie wychodząc ani razu z losa.

Na 23 Loterii przewędrował na drugi koniec miasta, do kolektury na Zoliborzu, co mu też nie przyniosło szczęścia, po czym zmiknął na przeciąg czterech loterii, wskutek zredukowania ilości losów do 160000.

Był to okres przeprowadzania w Loterii rozmaitych, głęboko sięgających reform. Wreszcie w rozpoczynającej się w październiku 1933 r. dwadziestej ósmej Loterii emów podwyższono ilość emitowanych losów — tym razem do 170000; w ten sposób nr 160219 ponownie ukazał się na widowni i cieszył się dość długim i wcale urozmaiconym żywotem. O 3 Loterii 28 do 33 przebywał w kółkowej kolekturze nr 1124; Loteria 32 zastaje go w Ostrzeszowie; na 35 Loterii wędruje do Piotrkowa Trybunalskiego i przebywa tam do 40 Loterii włącznie.

W ciągu całego tego okresu podzielił swój żywot losu loteryjnego, przynosząc swym właścicielom osiem wygranych.

Gdy 41 Loteria Klasowa przyniosła zmianę systemu gry, polegającą na podziale losów na pięć części, zamiast poprzednich czterech, ilość losów uległa odpowiedniej redukcji, a nr 160219 musiał jak niedźwiedz ułożyć się do snu zimowego, który trwał trzy Loterie.

Jego zwolennicy odzyczaili się przez ten czas od niego i gdy w 44 Loterii, dzięki powiększeniu emisji do 165000, powstał jak Feniks z popiołów, nie znalazł chwilowo amatora i pozostał w kasie Polskiego Monopolu Loteryjnego.

Widocznie przeznaczenie chciało, by nr 160219 zasilił Skarb Państwa i może to rozstrzygnięcie było właśnie najszlachetniejsze...

Hotel EUROPEJSKI
W WILNIE
Pierwszorzędný — Ceny przystępne
Telefony w pokojach, Winda osobowa

DRUSKIENIKI
NAD NIEMNEM
Państwowy Zakład Zdrojowy
SOLANKA
BOROWINA
INHALATORIUM
SOLARIUM
Sezon od 15 maja do 1 października.
Informacje:
Komisja Zdrojowa w Druskienkach
Zw. Uzdrawisk Polskich w Warszawie

Dwuletnie Pryw. Żeńskie Liceum Gospodarcze
Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie

Dwuletnie Prywatne Żeńskie Liceum Gospodarcze Zw. Pr. Ob. Kobiet w Wilnie przygotowuje absolwentki do prowadzenia i organizowania gospodarstw zbiorowych i społecznych (hotele, pensjonaty, bursy, szpitale itp.) oraz rodzinnych i kształci na nauczycielki (instruktorki) w szkołach gospodarskich i przemysłowych żeńskich, po odbyciu odpowiedniej praktyki i ukończeniu kursu pedagogicznego.

Liceum korzysta z praw państwowych liceów zawodowych.

Ukończenie Liceum uprawnia do wstępu na uczelnie wyższe po złożeniu odpowiednich egzaminów.

Warunki przyjęcia: 1) wiek od 16 do 24 lat, 2) ukończenie gimnazjum nowego typu i egzamin z jęz. polskiego oraz biologii lub

chemii do wyboru przez uczennice, albo ukończenie średniej szkoły zawodowej i egzamin z jęz. polskiego biologii lub chemii oraz jęz. obcego nowożytnego.

Do podania należy dołączyć: 1) ostatnie świadectwo szkolne, 2) metrykę urodzenia, 3) zaświadczenie lekarskie, 4) dwie jednako we fotografie.

Oplata 200 zł. rocznie (płatnych po 20 zł. miesięcznie z góry) oraz 10 zł. miesięcznie na produkty. Wpisowe 10 zł. Taksa egzaminacyjna 5 zł.

Przy Liceum czynna jest bursza żeńska, koszt całkowitego utrzymania 45 zł. mies.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje kancelaria Liceum Gospodarczego w Wilnie Bazylińska 2-19, tel. 25-97 w godz. 10-12 (oprócz niedziel i świąt).

Ruch graniczny polsko-litewski rozwija się

Od 20 lat nie notowano tak dużego ruchu granicznego polsko-litewskiego jak istnieje obecnie. Z chwilą otwarcia w r. b. t. zw.

małego ruchu granicznego między Polską a Litwą, granicę przekroczyło około 10.000 rolników z obu stron.

KOMUNIKAT
Informator szkół zawodowych Okr. Szkoln. Wil.

Za parę tygodni nowy zastęp młodzieży otrzyma świadectwa ukończenia szkół pow szechnych lub średnich. Młodzież będzie musiała podjąć ostateczną decyzję, co dalej robić — do jakiej szkoły wstąpić aby zdobyć przygotowanie do zawodu, który sobie obrała.

Z roku na rok coraz liczniejsze zastępy młodzieży garną się do szkolnictwa zawodowego, lecz mają duże trudności w uzyskaniu szczegółowych informacji o warunkach przyjęcia do szkół zawodowych różnego typu.

Wszystkim, którzy tą kwestią się interesują i zastanawiają, a więc nauczycielstwu, młodzieży szukającej dróg i możliwości kształcenia się, rodzicom i wychowawcom, interesującym się losem swych wychowanków z pomocą przychodzi **INFORMATOR SZKÓŁ ZAWODOWYCH** — Okręgu Szkolnego Wileńskiego opracowany przez Poradnię Zawodową dla Młodzieży Stow. „Służba Obywatelska“ w Wilnie (ul. Bisk. Bandurskiego 4 m. 6) — wydany nakładem Dziennika Urzędowego Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego.

Zainteresowani znajdą w powyższym informatorze wyczerpujące dane o celach i zadaniach Szkół Zawodowych, Średnich i Li-

cealnych, oraz warunki przyjęć do nich.

Informator posiada również szczegółowe wykazy egzaminów wstępnych dla absolwentów szkół średnich zawodowych, wstępnych do Liceów Zawodowych dla absolwentów liceów wstępujących na poszczególne wydziały uniwersytetów. Wykazy egzaminów są szczególnie ważne, gdyż społeczeństwo nie jest jeszcze dostatecznie poinformowane o zmianach, jakie zaszły w szkolnictwie zawodowym i dużo osób nie wie, iż młodzież kończąca szkoły zawodowe, po złożeniu wymaganych egzaminów ma drogę otwartą do licealnych i wyższych studiów.

Dla osób mieszkających w miejscowościach odległych od większych ośrodków przy informatorze podany został wykaz burs z terenu woj. wileńskiego i nowogródzkiego.

Dla interesujących się bliżej zagadnieniem szkolnictwa zawodowego oraz wyboru zawodu podany został wykaz lektury oświetlającej wymienione zagadnienia.

Informator powyższy można otrzymać bezpłatnie w Poradni Zawodowej dla Młodzieży Stow. „Służba Obywatelska“ w Wilnie, ul. Bisk. Bandurskiego 4 m. 6, czynnej codziennie w godzinach od 12 do 14.

Poświęcenie sztandarów 2 gimnazjów

W niedzielę, 4 czerwca br. o godz. 10 rano w kaplicy Ostrobramskiej odbędzie się poświęcenie sztandarów 2 uczelni:

Państwowego Gimnazjum Mechanicznego i Państwowego Gimnazjum Elektrycznego w Wilnie.

Obie młode uczelnie założone zostały w roku 1925 w wyniku zabiegów państwa i

społeczeństwa polskiego o podniesienie wiedzy fachowej oraz wzmocnienie pozycji inteligentnego czeladnika w przemyśle

Po uroczystości poświęcenia sztandarów obie szkoły udadzą się na Rosse, aby złożyć hołd Sercu Wielkiego Polaka.

Ofiary, otrzymane na gwoździe pamiątkowe, przebrane zostaną na FON.

Już wkrótce
rozpoczynamy druk
nowej powieści

TAKT KRZEPI!

Kto by porównał recenzje ze „środy literackiej“ K. W. Zawodzińskiego w „Kurjerze“ i w „Słowie“ pokiwałby głową nad rozmaitością (powiedzmy tak) prawd podawanych do wierzzenia przez pp. dziennikarzy. Wprawdzie obie recenzje zaczynają się od uznania zalet prelegenta, ale gdy w dalszej części „Kurjer“ stwierdza kurczenie się wpływów tego krytyka wśród publiczności oraz, że „reakcja sali wahała się między zniecierpliwieniem a wesołością“ to „Słowo“ przeciwnie, obcuje, „że cały odczyt był wysłuchany ze szczerym zainteresowaniem“. Gdzie prawda? Możliwe dojdziemy do niej w ten sposób. — Proszę wziąć jakikolwiek artykuł Zawodzińskiego i spróbować przeczytać głośno i ze zrozumieniem kilka pierwszych wierszy, stylem niemieckich naukowców napisanych zdań. Proszę sobie teraz wyobrazić słuchanie czegoś takiego przez 2 godziny, przy czym prelegent, wybierając fragmenty z większej całości spieszył się, mylił i nieraz połykał liczne „zagraniczne“ słowa. Sądzę, że trudno to uznać za powód do „szczerzego zainteresowania“. Ale cóż, Zawodziński raz po raz chwalił Bujnickiego; w końcu zrobił zeń niemal czołowego poetę wśród młodych w Polsce całej (nie nie przesadzam!) — w takich okolicznościach istotnie mógł potem Bujnicki szczerze napisać, że jego ciekawość nie słabła ani na chwilę. Ale napisał więcej.

Tyle w sprawie „zainteresowania“. To nie żaden nowy „atak“ na Zawodzińskiego, to poprostu stwierdzenie, że rozporządza on typowym „stylem pisanim“, nie nadającym się do odczytywania głośno (w przeciwstawieniu do „stylu mówionego“ takiego choćby J. E. Skińskiego) oraz, że ułatwiając sobie zadanie przez odczytywanie kawałków z rzeczy przeznaczonych do druku poprostu znużył publiczność. Ale znużenie uwagi, to jeszcze nie „zniecierpliwienie i wesołość“, których prawdziwości chcę bronić.

Wywołał je prelegent bezceremonialnością swych sądów, kosztownością uwag rzucanych pod adresem bliskich Wilnu poetów, nie liczeniem się z tym, że przecież ci wilmianie mogą być na sali. Pan Zawodziński mówił ex cathedra tonem, który się zdarza w ferworze dysput „akademickich“ ale znacznie częściej w poufnych pogadankach kawiarnianych, albo w knajpie: „w swoim kółku“. Wiemy, że taki ton, a ton wystąpienia oficjalnego to gruba różnica. Różnicę tę zatrzeć może tylko nieoponowana niechęć, albo — lekceważące poczucie bezkarności. Że i jedno i drugie miało miejsce wystarczy wspomnieć o sposobie, w jaki się p. Zawodziński załatwił z powszechnie uznanym przywódcą całej szkoły literackiej. Nie będę się rozwodził nad tą przykrą sprawą. W każdym razie załatwiane były porachunki prywatne, kwestionowana była moralność tego pisarza, pan prelegent korzystał z okazji, żeby się odkuć za prywatne zatargi. Zresztą zaindagowany wprost przez pierwszego z brzegu dyskutanta sam przyznał się do tego. Żeby dać próbkę tej... prostolinijności szczególnego autoramentu przypomnę, że odpowiadając mnie, powiedział pan Zawodziński, że już to charakteryzuje mnie dostatecznie: — on miał zatarg

z tamtym pisarzem, a ja ośmieliłem się pomimo to drukować enuncjacje i utwory tamtego... Oczywiście, że „reakcja sali“ musiała wobec takich rzeczy wahać się „między zniecierpliwieniem a wesołością“, To jeszcze łagodna wersja tego co było naprawdę.

Cóż teraz ja powiedziałem reagując na to pomiatanie nazwiskami ludzi, którzy poza tym, że są moimi przyjaciółmi, są jeszcze i czołowymi pisarzami młodego pokolenia, ludźmi, którzy obrazowi nowej poezji polskiej nadali własne piętno? — Powiedziałem, że moja sytuacja jest trudna, bo solidaryzując się z wywodami Zawodzińskiego na temat starszych pisarzy muszę się odciąć od nie poważnego, kawiarnianego stosunku do młodych. Że rozumiem Zawodzińskiego, iż jak nosi przy modnym ubraniu i modnie zawiązanym krawacie sztywny kołnierzyk, pamiętając czasami Skamandra, tak i w literackich gustach zakrzepł na pewnym punkcie — że jego poetyka jest nie współczesna i sztywna: właśnie jak jego kołnierzyk. Powiedziałem przed tym jeszcze, że wobec braku kawiarni artystycznych w Wilnie, słuchaczom wydać się mogą obce takie maniere, że proszę aby to docenili, jeśli ja skolei próbuję tego samego tonu. Powiedziałem wreszcie, że aby się nie wydało, że leib-krytyk oficjalnego tygodnika literackiego, monopolizując prawo sądu w imieniu opinii ankrytatywne, naszę wywołanie przedstawię sobie problematyki i osiągnę awangardę, co też zrobiłem ilustrując rzecz recytacją świetnego wiersza Józefa Czechowicza

Uważam, że jako reakcja to było

naprawdę minimum. I jeśli wymierzylem sobie i liczny na sali nie-wojęcej satysfakcji, stało się to nie w prześlanych i oszczędnie szafowanych słowach, ale raczej w tonie głosu i w postawie, nie pozwalającej mieć wątpliwości co do uczuć, jakie wywołał prelegent tym, na co sobie niepotrzebnie i niestety — pozwolił.

Pan Zawodziński w odpowiedzi zrobił rewelację, że jemu zarzucam a sam... — Przecież ja z góry uprzedziłem, że będę musiał próbować jego tonu! Oczywiście daleko mi do mego chwilowego mistrza, ani też nie mam dość wewnętrznej zaciekłości po temu. Druga rewelacja, to że robię z niego leib-krytyka Skamandrytów, podczas gdy ja naprawdę mówiłem „żeby się nie wydawało“ że tak jest. Jak to emocje przeszkadzają słuchać dokładnie! Zemocjonował zaś i obraził p. Zawodzińskiego mój passus o kołnierzyku. Zastanówmy się, czy słusznie. Czy do charakterystyki smaku artystycznego, a ogólniej gustu nie przyczynia się stwierdzenie, jakie mianowicie obraży ktoś lubi i wieśza na ścianach, jakie dywany kupuje jaką laskę wreszcie (kszałt gałki!), no i jaki krawat czy kołnierzyk. Krawat Zawodzińskiego powtarzam jest całkiem taki jak u pisarzy, których on postępuje, ale kołnierzyk nie; Na punkcie sztywnego kołnierzyka (groszowy wydatek! Gust p. Zawodzińskiego zatrzymał się na 1928 r., to znaczy na dacie, którą uważa za zamykającą okres panowania Skamandra. Czyż to nie świetna ilustracja do charakterystyki socjologiczno-kulturalnej człowieka, którego gust i nawyki w ostatniej instancji decydują przeciw o jego sądach literackich? Ale wolno się obrażać; choć wątpię czy Francuz czy Anglik (ze swym po-



Ziemia przynosi plony,

gdy się ją dobrze uprawia. Loteria może dać majątek tym, którzy los I-szej klasy 45 Loterii, nabejdą w znacznej ze szczęścia kolekturze

A. WOLAŃSKA

WILNO, WIELKA 6

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto P. K. O. 14546. Ciągnięcie rozpoczyna się 20 czerwca t. b.

czuciem humoru) obraziłby się za taką właśnie treść moich słów.

Po zakończeniu tego wieczoru, ze psutego — w myśl przysłowia, że łyżka dziegciu psuje beczkę miodu — przez samego prelegenta, liczni goście śródowi zgłosili mi swą solidarność, z tym, że „naieżało mocniej“. Zapewniam, że nie byli to tylko przedstawiciele młodzieży. Z jakimże więc uczuciem łaskotliwej nie spodzianki przeczytałem wczoraj c Bujnickiego, że ja „broniłem (?) sprawy awangardy“ w sposób „budzący niesmak i zażenowanie obecnych“. Na niesmak i zażenowanie — sam go odczuwałem, sam uprzedzałem się że nie będę go skrywał (choćby w tonie, jeśli nie w treści słów), ale zażenowanie? Okazuje się, że znaczny Bujnicki, tak zawrotnie wyniesiony przez Zawodzińskiego w hierarchii poetów polskich, że aż sam się prosi w przypisku, żeby go trochę niżej spuścić, że znaczny więc Bujnicki był nie tylko „zainteresowany“ od początku do końca, ale jeszcze potem przeżył uczucie zażenowania. I to tak dokładnie je prze-

żył, że już nic nie starczyło, aby powstrzymać go od napisania słów, w takiej konfiguracji okoliczności — wie lu przynają — conajmniej wzbudzających uśmiešek

Określa mnie przy tym tak: „Zdolny ten i przyzwoity skąd inąd autor nienapisanej dotąd awangardowej epopei „Białoruś wspomnień“. Jestem znany wśród zajmujących się tym w Polsce jako przysięgły wróg epiki wierszowanej; ostatnio kwartalniku „Ateneum“ wyciąłem na ten temat prawdziwą kolubrynę, cytowaną przez parę pism literackich. „Epopeja awangardowa“ to inaczej wodni sty płomień, nonsensowne zestawienie słów. Wiersz „Białoruś wspomnień“, przed kilku laty napisany, recytowałem wiele razy, w tym co najmniej raz na wyjątkie zbiorowym, w którym i Bujnicki brał udział. Węc co to jest? Złośliwe rozświetlenie fałszywych pogłosek o — konkurentach? Ja się nie poczuwam.

J. Maślowski

BUDUJĄC DLA SIEBIE

BUDUJESZ DLA KRAJU

MATERIAŁY STOLARSKIE, BUDOWLANE SZORSTKIE DYKTY, POŚADZKI, KOMPLETY SKRZYŃKOWE, OPAŁ produkcji

LASÓW PAŃSTWOWYCH

ZNAK TOWAROWY **L O P** STANDARYZOWANE WYMIARY - DOKŁADNE SORTOWANIE STARANNA KONSERWACJA - KLASYFIKACJA JAKOŚCI zabezpieczają nabywcę przed błędną kalkulacją i stratami.

Sprzedają: **»PAGED«** POLSKA AGENCJA DRZEWNA Sp. z o. o. Centrala: Gdynia, ul. Świętojańska 44, tel. 19-16

Oddział: Białystok, ul. Kilińskiego 8, tel. 14-91 i 14-9. Delegatura: Wilno, Mała Pohulanka 3, tel. 27-00

Podziękowanie

Za subtelność serca, za wielką duszę, opiekę i pomoc okazaną mi w mojej ciężkiej niedoli i nieszczęściu, którymi Bóg zechciał dotknąć mnie i moje dzieci — Panu Pułkownikowi Januszowi Gaładykowi, Panu Pułkownikowi Eugeniuszowi Juralskiemu, Panu Majorowi Władysławowi Smokowskiemu, całemu Korpusowi Panów Oficerów i Podoficerów Batalionu KOP Budslaw oraz Wielebnemu Księdzu Hanusewiczowi składam z głębi duszy płynące Bóg Zapłać

Helena Przedpelska
żona ś. p. Kapitana
Stefana Przedpelskiego.

Madrygały aktualne

Bajka

Dwaj dyskutowali,
I jeden, I drugi się zapalił,
dowodził, zbijał,
brał z odmiennego punktu widzenia,
podechodził, tezy rozwijał —
wytykał brak zrozumienia,
różnił się biegunowo,
zaczynał od nowa
coraz częściej —
gdy nagle jakiś trzeci
ku nim podleciał,
mocne pokazując pięści.
Obaj wpadli w konsternację
i rzekli: Pan ma rację!

Przypisek do paktu

Został zawarty pakt nieagresyjny między Danią i Niemcami.
A więc można odetchnąć swobodnie,
bo decyzja nareszcie zapadła.
Jedną tylko obawę chcę podnieść
żeby Danią skrycie nie napadła..

Tydzień P. C. K.



Kuchnia polowa PCK.



Akcja ratownicza PCK przy namiocie polowym

Wątpliwość

Słynny „prorok“ z Hawajem, ogłoszony przez swoich współpobratymców Murzynów „Ojcem od Boga zesłanym“, spodziewa się uzyskać posłuchanie u Hitlera, by go nawrócić na drogę miłości bliźniego i służby dla ludzkości.

Wątpię czy prorok kanclerza nauczy — mimo tak żarliwego rozmachu — to już raczej kanclerz swoim pornezy, by nauczonego proroka w Dachau...

JOTHA.

PIEGII Podrabiają światowej sławy angielski krem dr Orgleja od piegów. Prawdziwy tylko z napisem: **Dr ORGLEY**. Depo „Kalotechnika“, Warszawa, Marszałkowska 116.

Widowisko strażackie nadają

Baranowicze

8 bm. o godz. 19.30 zostanie nadane z Rozgłośni Polskiego Radia w Baranowiczach słuchowisko strażackie p. t. „Strzeżonego Pan Bóg strzeże“.

ANTONI BANCEWICZ.

Walka o „rząd dusz“

(Kartki z niezbyt dawnej a zapomnianej przeszłości)

Artykuł niniejszy skróciliśmy w ten sposób, że pominieliśmy całkowicie cytowane przez autora ze źródeł polskich znane fakty prześladowania unitów. — Pozostawione cytaty ze źródeł nam nie przychylnych wystarczą. Red.

I.

Ziemie b. W. Ks. Litewskiego od wieków stanowiły teren walki o wpływ dwóch państwowości: polskiej i rosyjskiej. Od wieków trwa walka o „rząd dusz“ spokojnego ludu białoruskiego. Walce tej nadaje specjalny charakter trzeci czynnik: kościół katolicki z jednej strony, zaś cerkiew prawosławna z drugiej strony. Właściwie historię walki Rosji z kulturą i państwowością polską stanowiła walka prawosławia z katolicyzmem. W walce tej kościół katolicki szedł przeważnie w oparciu i ścisłym współdziałaniu z kulturą polską zaś w działaniu cerkwi, w pewnym okresie dziejów, widzimy dwa prądy, jeden mający charakter bardziej religijny, opierał się na kulturze polskiej (Kijów), drugi zaś biorący kierunek i natężenie w gabinetach carskich ministrów służył wyłącznie interesom imperium rosyjskiego. Z upadkiem Rzeczypospolitej pierwszy kierunek został w działaniu swym całkowicie niemal zahamowany przez rząd carski i przez okres niewoli Polski, ogniska jego brutalnie duszone coraz słabiej się tliły. Jeśli chodzi o kościół katolicki, to zasługi jego w szerzeniu kultury polskiej, w zdobywaniu i utrzymaniu „rządu dusz“ dla Polski są i nadal ogromne. Równocześnie jednak ogromne są również szkody po czynione w polskim stanie posiadania przez cerkiew prawosławna za czasów niewoli. Stała się ona wówczas niemal wyłącznie narzędziem rusyfikacji. Przed rozbiorem cerkiew prawosławna była bowiem na naszych ziemiach z kultury i ducha polska i jej wyznawcy stawiali najbardziej za cięty opór przeciw rusyfikacji. By opór ten częściowo złamać i z pojęcia prawosławny uczynić synonim rosyjskości, trzeba było półtora wieku niehumanitarnych prześladowań i gwałtów, czynionych na duszy naszego prawosławnego ludu.

II.

Głównym narzędziem rusyfikacji jak już wspominałem była cerkiew prawosławna (by uniknąć nieporozumienia: mam tu na myśli cerkiew w czasach porzecznych, kierowana przez rząd carski). Narzędzie po mocnicze w tej akcji stanowiła szkoła ze specjalnie do tego celu przystosowanym programem, który czynnik decydujący (popi) „przystosowywał“ do miejscowych warunków i „ulepszali“. Proces rusyfikacji odbywał się przeważnie tak: najpierw „nawracano“ ludność (chłopów) na prawosławie, potem na terenach „nawróconych“ zakładano rosyjskie szkoły. Dzisiaj, badając nie daleką przeszłość, z łatwością to stwierdzimy. W gminie o przeważającej liczbie ludności katolickiej, była co najwyżej jedna szkoła, na terenach zaś zamieszkałych przez prawosławnych była dość gęsta sieć szkolna. (Przykładowe są pod tym względem gminy białobrzadzka, lebiadzka i dokudowska, na terenie dawnego powiatu lidzkiego). System ten stosowany był oczywiście do katolików i unitów. Jakże zabiegi stosowano do prawosławnych, opowiedzą nam sami ci, którym poruczone było zadanie „wzwojednienia“ naszego ludu z prawosławiem a z nim z Rosją. Niech oni powiedzą jak swe zadanie wypełniali i na jakie natrafiali trudności.

„IZUCZENIE BASIEN KRYŁOWA WO WSIE NIE NUŻNO“

W artykule p. t. „Coś nie coś o szkołach wiejskich“ w N-rze 5 z dn. 15 marca 1863 roku w „Litowskich Eparchialnych Wiedomościach“ I. Koncewicz, proboszcz parafii prawosławnej w Dereczynie (pow. stonimski) pisał:

„Mnie się zdaje, iż w szkole wiejskiej koniecznym jest zwracanie uwagi uczniom przede wszystkim na cerkiewność (pod tym względem bardzo mi się podoba szkoła we wsi Klimowiczach), zaznajamiać ich z obrzędami cerkwi prawosławnej, kazać częściej czytać po słowiańsku bardziej

używane psalmy, modlitwy, pieśni cerkiewne, zobowiązać ich do obecności na każdym nabożeństwie. Nauczanie baśni Kryłowa itp. wieśniakom narazie całkiem jest nie potrzebne. W ten sposób szkoła byłaby najlepszym krzewicielem prawd wiary i obrzędów naszej cerkwi. Zniszczyłaby u nich chęć zagładania do kościoła i jednocześnie przyczyniłaby się do rozprzestrzenienia słowiańskich modlitewników, zamiast polskich. Wieśniacy należycie rozumiejąc cerkiewność chętniej modlili się po słowiańsku (czyt. po rosyjsku przyp. mój), a nie po polsku; teraz mimo, że się ich zmusza uczyć się słowiańskich modlitw, oni jednakże modlą się po polsku, a słowiańskie modlitwy używają tylko oficjalnie np. wobec pytań duchownych przed ślubem lub przy spowiedzi“.

Do powyższego artykułu redakcja Lit. Eparch. Wiedomości dodaje następującą uwagę:

„Redakcja niniejszego nie dopatrzyła w opracowaniu coby wymagało koniecznych poprawek zaś co do powagi poglądów i opracowanie artykułu mówi sam za siebie“.

Istotnie artykuł ten mówi sam za siebie. Wszelkie komentarze są zbędne.

Na zakończenie wyżej przytoczonego artykułu I. Koncewicz zwraca się do prawosławnego duchowieństwa z następującym apelem:

„Przy tym uważamy za niezbędne, by nasi duchowni przy rozmowach z parafianami używali języka rosyjskiego lub miejscowego (prostanodnyj jazyk) a nie uciekali się do języka polskiego“.

Apel ten I. Koncewicz nie jest pozbawiony szerszych podstaw i nie ogranicza się tylko do terenu jego parafii. W N-rze 24 z dn. 31 grudnia 1863 roku w tychże Lit. Eparch. Wiedomościach prawosławny metropolita litewski, Josif, na ten temat tak pisał:

„Na całym terytorium obecnej diecezji litewskiej przed 30 laty to (prawosławne) duchowieństwo używało języka polskiego i zupełnie nie znało języka rosyjskiego“.

Nie odnosiło się to zresztą tylko do duchowieństwa, ponieważ tak do chłowieństwo jak i cała ludność na ziemiach Litwy historycznej wchodzących w skład Rzeczypospolitej rozmawiała po polsku. Pomimo 70-letniej niewoli lud prawosławny i to „nie tylko poszczególne jednostki, ale całe parafie i okręgi“ — jak stwierdza metropolita, a prawdę mówiąc cała ludność, jak była tak i pozostała polska. W tymże N-rze metropolita daje następujący krótki przegląd dotychczasowej działalności na tym polu i takie instrukcje:

„W tym celu wydawano rozmaite i w rozmaitym czasie „rozparzenia, ukazania, nastawienia, nastojania i nabludienija“ za pośrednictwem dziekanów i specjalnych rewizorów. „Etim mierzami duchowno Naczalstwa“ i staraniem licznych oddanych z wśród duchowieństwa, dzięki Bogu, polskich modlitw w większej części, zaprzestano a „izuczony“ swoiste prawosławnej cerkwi modlitwy w języku słowiańskim. Niestety odnosi się to do większej części ale nie do wszystkich jeszcze. Szczególnie zauważa się u wielu pismennych, nawet w niektórych rodzinach duchowieństwa, przechowywanie, a niekiedy i używanie ksiązek do nabożeństwa w języku polskim. Znajduję zbawionym zwrócić na to uwagę duchowieństwa diecezji litewskiej i przypomnieć mu aby dołóżło jak największych starań co do ostatecznego wyprowadzenia z użycia polskich modlitw i polskich ksiązek do nabożeństwa wśród swoich parafian, gdzie takowe są jeszcze w użyciu i o zamienienie ich modlitwami i modlitewkami w słowiańskim lub rosyjskim języku“.

Metropolita nie ogranicza się tylko do sprawozdania i instrukcji, lecz pismo swoje kończy stanowczym poleceniem:

„Proponuję konsystorzowi „predpisać“ o tym całemu duchowieństwu i polecić dziekanom nadzór z tym, by ci ostatni o wyrodnym duchownych donosili władzom diecezjalnym celem surowego ukarania winnych“ Próż surowego karania winnych

stosowano i inne środki, jak się do wiadujemy z tego samego pisma:

„Jednocześnie konsystorz przypomina duchowieństwu, by swe córki starało się oddawać na wychowanie do założonej w Wilnie pod protektorem cesarzowej, szkoły „dla dziewuch duchowno zwaniya“ gdyż za kilka lat stanowiska duchowne będą oddawane tylko tym kandydatom, którzy się ożenią z wychowaniami wyżej wspomnianej szkoły, aby tutejszy rosyjski lud prawosławny miał dobry przykład i wzór do naśladowania nie tylko w swych duchownych lecz także w ich żonach i matkach“.

III.

Widzimy, że nawracanie na prawosławie polegało przede wszystkim na bezwzględny tępieniu pierwiastków kultury polskiej wśród ludu i jego rusyfikacji. Największy opór przeciw tej rusyfikacji i w obronie polskości stawiał właśnie lud i to nie tylko lud katolicki, ale właśnie lud prawosławny z prawosławnym duchowieństwem na czele. Był to opór cichy, bierny, lecz walka była zacięta i... trudna. Specjalni rewizorzy i dziekani importowani z głębi Rosji w przekonaniu, że do prawosławności Boga można się modlić tylko po rosyjsku, pilnie czuwali gdzie się czai duch „wyrodnij“. Jak w każdej walce gdzie siły walczących nie są równe (siły fizyczne); walka tutejsza go białoruskiego ludu z carskim prawosławiem przeszła na tory konspiracji. Nowowbudowane lub przerobione z kościołów unickich i katolickich cerkwie świeciły pustką. Lud szedł do coraz mniej licznych kościołów katolickich lub najczęściej do... lasu, gdzie swobodnie mógł modlić się po polsku, śpiewać polskie pieśni, odgłos których ucho rewizora rzadko chwyciło. Niech nam zresztą opowie o tym naoczny świadek tych zmagania, jeden z największych pieśniarzy dołi i niedoli tutejszego ludu, uczestnik powstań styczniowych, Franciszek Bohuszewicz. Bohuszewicz w wierszu p. t. „Swaja ziemia“ tak mówi:

„Naszaja wioska „Stawicz“ zwieca.

Byli unijaty kalicki dziady.
Dobraja wioska: stać przy reczcy
I żywuć ludcy u nas bez biady.
Na drogy nia trudna i wyhany još,
Ale za wieru dyk ciarpieli nia mala,
Asesar zhanaję, zdziraję i mucza nas doś,
A pop sabie takżę dziareć z nas bywala.
I jak tolki, bywoła, zwanar toj zazonie,
Dyk tut, jak z ziarni asesar — tył
I hwatam z chat ciahnie, u cerkwa hontę,
Prosta na świecie nia można żyć.
Ale nia douha, narod prychiltryusia:
Kožny u niedzieli raniećka ustanie —
Apranusia, abusaia, pamjusia
I marsz u lasy, jak pany na paustannie.
A tam u puszczy hdzie — niebudź zbierauca,
Czytaję małitwy i placuć szczera;
Skonczuć malica i razyduca —
wot i usia była tut ich wiera.
Sami siabie chryścił z wady,
Zaniłisia tak, sżto biaz sżuba...
I mnoha, mnoha bylo z tym biaty,
I mnoha lu: ziam sżto na zhubu“.

Atak skierowany był nie tylko na lud prawosławny, lecz i katolicki. O tym jak odbywało się „wozwojednie“ niżej z prawosławijem“ unitów i katolików, Bohuszewicz opowiada w wierszu p. t. „Chrešbyni Maciuca“. Występuje tu znany ks. Chowański.

„Przejchaj, kaźę, naczalnik taki,
Sam kniaz Chawański: idziecie u dwor“
Triba usio kidać (choć światam bylo)
Noradam, jak makam, uwieś dwor zalilo.
Kniaź u paletach, wiasioły taki,
— „Ech kaźa, rebiaty, — wy duraki,
Sżto u ruskaj ziarni, dyj kataliki!
Nu ear was pryjmaje u swaju wieru;
Dać ziarni mnoha... Wy na papieru
Tut podpiszycie, a pop paswienicie,
Budzia usio dobra, usiudy paszećcie...
Nu, bratcy, wyppem pa czary usie;
Bacuszka kryż i krapidła niasie!
Myż tolki — zirk adzin na druhoja,
Mauczym, trasionsia, nia każam niczoja
Jon-za Mirona za pleczy uziau,
Wiadzieć da stala, haretki padau:
„Pił na zdarouje i tak piszy:
Wot sabralisia dwie tysiacz duszy,
Ruskaju wieru choezam pryńiać,
Kab katalikaj nia wiedać nia znać...
Miron papiarchnusia, jak chusta zbialeu,
Hlanuu na usich, na mianie pachladzieu —
„Jak kaźa, ludzi, tak, kaźa, i ja,
Spytajcie, kaźę, wun Macieja,
Jak jon dy skaża pierawiarnucca,
Dyk usie wioski na joho zdaducca“!
Ciahnuć mianie da toha kniazia,
A tut aź muraszka za skuraj tazię.
„Nu sżto, maladziec, napjomsia wodki“
Dajeć mnie hroszy, taki salodki:
Usio hawora, radzie pytaje,
Zonku caluje, dzieciej hajdaje.
— „Nu, sżto-ż — nadumausia, ci użo haton“.
— Nadumausia, kaźę, kab sto katou
Drałi mnie skura, piakł na ahnia,
Ja wierę swaję tyki nie zmianit“
Ich! Zakiptę tut toj kniaz, aź zarou
Aż wylupiu woczy, szczyrwaniu, jak krou...
„Rozah padaję, nahajak, sto tozi!
Jon z wierę śmiećajęc mnie tut-za pad nos“.
Chapili mianie jakisje hajduki,
I rozah padali czatyry punki.
I bjuć — nie baćci, choć za serca biare:
Za stoż jon prakaty, mnie skuru dziare?!
Jak kryknu ja heta: „Ej, bićcież macniej,
Macniejşy ad wierę waszej Macieja“.

Katusze zadawane rękami rosyjskich oprawców najczęściej odnosiły przeważnie ten skutek, że umacniały przywiązanie do wiary katolickiej i polskości, bo oto tenże sam Maciej tak mówi:

„Kali-ż użo tak,
Sżto waspan bjeśsia biaz-daj pryczyny,
To musieć i prauđa sżto ja palak
I budu palak ja ad hetaj hadziny“
Nu i dali-ż mnie dobra na znak:
Ciahnuli biszzy aź Zamastau,
Kab ponnii krepka, sżto ja palak,
Kab i wam heta zdareńie skazau“.

Stwierdzić należy, że jeśli wróg zajął wiele pozycji i pozycje te umocował to był wynik brutalnego gwałtu — gwałtu dokonanego na duszy naszego prawosławnego ludu. Gdy gwałt ten obecnie ustał, ślady jego zaczynają się powoli zacierać. Roślina kultury polskiej przygnieciona bu tem zaborcy do ziemi podnosi się ku słońcu, nabiera kolorów i kształtów. Z ziemi, która miała ją zdusić nabrała soków odżywczych do tym wsparcia najszybszego wzrostu. Utrzymana, dźwignięta i pielęgnowana przez chłopów nie tylko zapewni Polsce rząd jego duszy, ale uczyni go duszą Polski.

Antoni Bancewicz.

Protektor Neurath chciał oddać Czechy w zamian za Pomorze i Gdańsk

Nieprawdopodobna sensacja „Polonii“

Katowicka „Polonia“ przynosi w korespondencji z Pragi sensacyjne doniesienie:

W okresie rokowań o brytyjsko-francusko-sowiecki pakt wzajemnej pomocy, protektor Rzeszy w Pradze, baron von Neurath pertraktował w kwestii opuszczenia przez Niemców Czech i Moraw i przywrócenia stanu rzeczy z dnia 13 marca 1939 r. Jaki był wynik tych rokowań, w których wzięli udział, oprócz prezydenta Hachy, także sekretarz stanu Stuckardt, dr Franck, Konrad Henlein i cały szereg osobistości politycznych — nie wiadomo. Koła poinformowa-

ne w Berlinie jednak twierdzą, że rząd Rzeszy wysłał ostatnio do Londynu notę, w której wysunął następujące propozycje:

- 1) Niemcy opuszczają protektorat Czech i Moraw;
- 2) Rzesza przywróci w Czechosłowacji stan z dnia 13 marca 1939 r., to znaczy: a) rząd słowacki poda się do dymisji i zniesie postanowienie Sejmu słowackiego o oderwaniu Słowacji od Czech; b) Węgrzy wycofają się z Rusi Podkarpackiej i z części Słowacji; c) Niemcy opuszczają tak zwana „Piątą strefę okupacyjną“ i wyrażają gotowość przeprowadzenia z

Czechosłowacją rokowań w sprawie korektury granic w Czechach północnych; d) Niemcy zwrócą zajęte w Czechach sprzęt wojenny. W zamian za to rząd Rzeszy domaga się aby:

- 1) Rząd brytyjski przerwał pertraktacje, wszczęte z Rosją w sprawie paktu o wzajemnej pomocy.
- 2) Rząd brytyjski uzna prawo Niemiec do wcielenia Gdańska do Rzeszy i do wszczęcia rokowań w sprawie Pomorza polskiego;
- 3) Mniejszość niemiecka w Polsce będzie uznana za jednostkę autonomiczną.

Wedle twierdzeń kół poinformowanych w Berlinie, te propozycje rządu Rzeszy zostały wzięte do wiadomości brytyjskiemu w czwartek 18-go maja. Am. ambasada Rzeszy w Londynie domagała się przy tym jak najrychlejszej odpowiedzi. Rząd Wielkiej Brytanii jednak nie odpowiedział wcale Berlinowi i prowadził rokowania z Moskwą w dalszym ciągu. Mimo to jednak Berlin był przekonany, że pakt brytyjsko-francusko-sowiecki nie będzie zawarty i... wyznaczył na wtorek termin obsadzenia Gdańska na dzień 16 czerwca w południe.

Gdy jednak rokowania między Londynem a Moskwą zaczęły zbliżać się do końca w Berlinie i w kancelarii protektora Rzeszy w Pradze nastąpiło rozczarowanie. Berlin zdaje sobie obecnie w pełni sprawę z faktu, że okupując Czechosłowację i wysuwając żądania w sprawie Gdańska i Pomorza polskiego popełnił ciężkie błędy. Wszczęć więc znowu akcję w sprawie unormowania stosunków politycznych w Czechach i na Morawach

Powrót legionistów niemieckich z Hiszpanii



W dniu 31 maja zostali uroczyście powitani w Hamburgu powracający z Hiszpanii legionści niemieccy. Na zdjęciu legionści niemieccy w chwili powrotu do swej ojczyzny.

Kto wygra wyścig zbrojeń?

16 miliardów dolarów wydano na zbrojenia w 1938 roku

Tempo zbrojeń wzrasta z roku na rok. Zarówno fundusze, jak i wszystkie siły żywotne poszczególnych państw skoncentrowane są do jednego celu: dobroić armię, uczynić z niej w najkrótszym czasie jak najpotężniejszą. Wytwarza się rodzaj konkurencji o pierwsze miejsce. Statystyki wskazują jak dalece rujnujące są te międzynarodowe zapasy.

Ścisłe wojskowe koszty ogólnoswiatowe na rok 1938, określa statystyka Ligi Narodów sumą 16 miliardów dolarów. Według dokładniejszych obliczeń „Foreign Policy Association“ w Nowym Jorku cyfra ta przewyższa już 17 i pół miliardów dolarów, podczas, gdy w 1932 r. osiągała zaledwie 3 miliardy. Przewidują, że koszty zbrojeń w roku bieżącym znacznie tę sumę przewyższą.

Do 1939 r., Niemcy i Włochy trzymają w tym wyścigu pierwsze miejsce przed Anglią i Francją. Oba te państwa zaczęły się dozbierać już w roku 1935. Z 382 milionów dolarów w 1934 r. koszty wyposażenia armii niemieckiej skoczyły w r. 1935 na 2.600 milionów, osiągając 4.400 milionów w roku 1938. Trzeba zaznaczyć, że ponieważ Rzesza od dawna już nie ogłasza swego budżetu — są to tylko obliczenia aproksymacyjne. O wysokości wydatków włoskich nie ma żadnych danych.

Trzecie miejsce w dozbieraniu swej armii zajmuje Anglia, przeznaczając na budżet wojskowy 481 milionów dolarów w roku 1934, a 1.693 miliony w 1938. Tempo Francji, jako 4. z rzędu, jest o wiele wolniejsze, szczególnie w dwóch ostatnich latach. Wydatki na armię wzrastają we Francji z 583 milionów dolarów w 1934 r. do 1.092 milionów w roku 1938, to znaczy, podwajają się zaledwie, podczas, kiedy w tym samym okresie wydatki niemieckie zwiększyły się 12 razy.

Czy jednak wynikałoby z tego, że kraj, zdystansowany jak Francja przez 3 inne, powinien czuć się poważnie zagrożony? Francja bezwzględnie straciła wiele, upierając się przy swych iluzjach, podczas, kiedy

Niemcy i Włosi wykorzystali ten czas, odejmując już od 1935 r. gigantyczną akcję zbrojeń, przedsięwziętą — rzecz jasna — nie w celach pokojowych.

Ale z drugiej strony Armia Rzeszy, stała po wielkiej wojnie na znacznie niższym poziomie, niż armie innych krajów, co sprawia, że Niemcy miały o wiele cięższą i dłuższą drogę do odbicia w tej dziedzinie. Przede wszystkim rezerwa niemiecka była słaba. Przeszkolenie starych roczników jak i uformowanie nowych kadr, wymagało wielkich nakładów pieniędzy. Ogromne sumy wydano też na marynarkę i awiację, których stan pozostawiał wiele do życzenia. Wynika stąd, że znaczną część olbrzymich wydatków zbrojeniowych Niemiec pochłonęło samo postawienie armii na stopie wojsk innych państw.

Podobnie było we Włoszech, gdzie znowu wojna abisyńska silnie nadzarpnęła budżet wojskowy.

Pozornie wydawałoby się rzeczą niepokojącą, że suma wydana na zbrojenia w samych Niemczech wynosiła w zeszłym roku dwa razy więcej, niż sumy zbrojeń angielskich i francuskich razem. Nie trzeba się jednak dać temu faktowi zasugerować, gdyż wchodzi tu w grę różnica kosztów produkcji w poszczególnych krajach. Nie wchodząc w detale tych porównań, wystarczy przypomnienie, że zarówno Niemcy jak Włosi holdują polityce samowystarczalności — a co za tym idzie — zmuszeni są do opierania swego przemysłu na materiałach zastępczych. Stosują je również w przemyśle wojennym. Sam też fakt przekreśla już możliwość wyciągnięcia wniosków z porównań między sumami, wydanymi na zbrojenia przez poszczególne państwa. Kraje, używające „ersatzów“, muszą wydawać więcej niż te, które ich nie używają; produkcja tych kompozycji chemicznych jest bardzo kosztowna, gdyż „ersatz“ pochłaniają więcej surowców i nakładu pracy, niż materiały naturalne.

Drugą przyczyną, zwiększającą wydatki zbrojeń niemieckich i włoskich, jest fakt, że oba te kraje zmu-

szone były zarówno przy swej polityce, jak i przez sytuację geograficzną, do gromadzenia zapasów żywności i surowców.

Zważywszy te punkty, można z nich wyciągnąć konkluzję, że sytuacja państwa zajmującego w wielkim wyścigu zbrojeniowym ostatnie miejsce, tj. Francji, nie składa się z samych tylko minusów.

Niemcy i Włosi, którzy złożyli swe pierwsze miejsca za cenę ogromnych wysiłków i poświęceń, zaczęły okazywać oznaki wyczerpania. W Niemczech np. ludność żyje od 4 czy 5 lat w ogromnym napięciu. Zmobilizowani robotnicy wykonują już właściwie roboty przymusowe. Import jest ograniczony. Gromadzenie zapasów dla armii wycieńcza kraj. Aby za radzie potrzebom, państwo stosuje inflację i chwytła się systemu bonów podatkowych. Oba te sposoby uszczuplają kapitał narodowy. W celu pobudzenia inicjatywy prywatnej i dostosowania produkcji i konsumpcji do potrzeb wojennych, rząd niemiecki wprowadził w życie surowe ograniczenia i ścisłą kontrolę. Prędzej czy później — środki takie muszą sparaliżować kraj, w którym są stosowane.

Anglia i Francja są w znacznie lepszym położeniu. Przemysł i handel angielski prosperuje, a pożyczkę na dobrojenie zaciągnęła W. Brytania dopiero w r. 1937. Francja natomiast traciła wprawdzie czas i siły w latach 1936—38, a błędy finansowe i socjalne Frontu Ludowego zniszczyły część jej kapitału i zwiększyły długi, w ostatnich miesiącach nastąpiła tam jednakowa znaczna poprawa. Bez uciekania się do surowych ograniczeń, Francja pokrywa obecnie swe rozchody, ściągając własne kapitały z zagranicy. Dzięki liberalnej polityce gospodarczej, Francja i Anglia korzystają z bogactw reszty świata. Oba te kraje dysponują rezerwą sił moralnych i materialnych, których na długie starczy, dlatego też z ufnością rzucają się w wir walki o pierwszeństwo swej armii i jej wyposażenia.

Mamusia sądziła, że bluzka Wandy jest biała..



...dopóki nie porównała jej z wypraną w Radionie bluzką Irki!

Choć tyle trudu wkłada w pranie, nigdy nie udało się jej osiągnąć takiej białości bielizny. Nic dziwnego, bo prała zwykłymi środkami, a te usuwają tylko powierzchowny brud. Przy gotowaniu bielizny w Radionie jest zupełnie inaczej. Miliony drobnych pęcherzyków tlenu przenikają na wskroś tkaninę, usuwając w ten sposób całkowicie brud. Bielizna będzie rzeczywiście czysta a co za tym idzie, idealnie biała.

RADION

pierze wszystko!



Do namoczenia Proszek Schichta

Z Rady Miejskiej w Lidzie

Dyskusja na temat „knajpy“ i fabryki

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w Lidzie rozpatrywana była między innymi sprawa podania klubu „Resursy Polskiej“ o sprzedaż placu na ulgowych warunkach pod budowę własnego gmachu. Podanie oparte było na motywach, że „Resursa“ w życiu społecznym Lidy odgrywa pozytywną rolę, jako placówka kulturalna. O plac ten ubiega się poza „Resursą“ kilku prywatnych amatorów.

Przy rozpatrywaniu tego podania wywiązała się żywa dyskusja na temat pojęcia roli społecznej, jaką odgrywają w życiu miasta poszczególne instytucje. Wyświetliło się przy tej okazji, że „Resursa“ w Lidzie liczy 60 starannie wyselektowanych inteligentów, którzy mają przyjemność w każdej porze dnia i nocy „kolacjonować“ i spożywania trunków we własnym bufecie, tudzież zabawiania się grą w karty oraz, że w ciągu kilku-nastu lat swego istnienia pod różnymi nazwaniami, klub ten nie ujawnił niczym swego „promieniowania społecznego“ na charakter życia kulturalnego miasta.

Jeden z radnych przypomniał nawet ciekawy incydent z ubiegłego roku, kiedy pewna poważniejsza firma przemysłowa ubiegała się o nabycie od gminy miejskiej m. Lidy

64 mtr kw. gruntu na rozbudowę swego przedsiębiorstwa i powiększenie liczby pracowników o dalsze setki rąk. Firma ta zatrudnia sporą ilość ludzi, daje rocznie kilkanaście tysięcy czystego zysku kasie miejskiej. Mimo to Rada Miejska uchwaliła, że za jeden metr kw. placu należy żądać aż 50 zł. A gdy wspomniany radny zaproponował kurtuazyjne załatwienie sprawy o tak drobnym obiekcie miejskim, nie dający miastu żadnej korzyści i ofiarowanie tego skrawka ziemi dla pozytywnej placówki społecznej, to przy głosowaniu został sam.

Wniosek stąd jasny, że Rada Miejska powinna była zająć podobne stanowisko i w stosunku do bezużytecznej organizacji. Godzi się wspomnieć, że w trakcie dyskusji, pod adresem „Resursy“ padły nawet ciężkie słowa, jak — „knajpa“ itp.

Radni: Zygmunt Stasiewicz (Na rodowa Demokracja) i mec. Izidor Kerkner (Żyd), gorąco popierali podanie „Resursy“, domagając się dla niej wydatniejszych ulg. Jednakże w wyniku głosowania rozstrzygnięto sprawę w ten sposób, że plac sprzedany będzie z przetargu publicznego z przynajmniej „Resursie“ pierwszeństwa przy równych warunkach.

Robotnicy polscy wyleżdżą na roboty rolne do Litwy

W związku z ułatwieniami stosowanymi w ruchu granicznym przez władze litewskie osobom, udającym się na roboty rolne do Litwy, ostatnio odbyła się polsko-litewska konferencja graniczna, na której omówiono sprawę wyjazdu polskich robotników

do Litwy. Na skutek tego porozumienia do Litwy wyjechało z Wileńszczyzny, Nowogródziny i woj. białostockiego 1.950 robotników. W połowie b. m. wyjedzie z górą tysiąc, bo wzmiankowane opiewa na 3 tysiące osób.

Choroby zakaźne na Wileńszczyźnie

Wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne występujące nagminnie za czas od 21 maja do 27 maja 1939 r. w województwie wileńskim, według danych urzędowych.

— plonica — 13, błonica — 8 (2 zgony), dur brzuszny i rzekomy — 7, róża — 7, dur plamisty — 5 (zgon 1), nagm. zapalenie opon mózgowych — 3 (zgon 1), zakażenie płożowe — 2, pokąsania przez zwierzęta chore lub podejrzane o wściekliznę — 1, ospółka — 1.

Wywiad angielski

London, w czerwcu.

Wywiad angielski ma opinię jednego z najlepszych na świecie. Jest rzeczą zrozumiałą, że interesują się nim powszechnie tak w Anglii, jak i poza nią, gdyż działalność jego w obecnie napiętej sytuacji staje się ważniejszą i trudniejszą, niż kiedykolwiek.

Poglądy na działalność wywiadu są zazwyczaj pełne romantyzmu, przypominającego charakter i akcję kryminalno-detektywnych powieści. W rzeczywistości akcja wywiadu miewa swoje niebezpieczne i trudne momenty, ale nie wiele z tego przenika na zewnątrz, natomiast działalność ta wymaga bardzo wiele wiedzy fachowej, systematyczności i wytrwałości. Praca ta jest świadomie tajemniczą i nie szuka rozgłosu. Agenci wywiadu siłą rzeczy muszą pilnie dbać o to, aby jak najbardziej pozostawać w cieniu.

Kontrywiad ma za zadanie paraliżowanie działalności szpiegów państw zagranicznych. Kontrywiad śledzi tajemnic fabryk amunicji, obozów wojskowych itd. Wbrew zwykłemu mniemaniu szpiegów rozpoznanych nie aresztuje się w danym momencie, ale utrzymuje w ewidencji i śledzi bez przerwy, dbając, o to, aby czuli się bezpieczni. W miesiącach przed wybuchem wojny światowej działalność wywiadu niemieckiego w Anglii była bardzo ożywiona, ale nie aresztowano w tym okresie żadnego szpiega. Dopiero po 4 sierpnia 1914 roku ujęto 21 szpiegów niemieckich i dzięki temu wywiad niemiecki w Anglii został sparaliżowany, gdyż Niemcy nie byli na to przygotowani i nie mieli stosownych zastępców.

Obecnie akcja kontrywiadu jest tak skuteczna, że można dokonywać wielkich przesunięć wojskowych

W PEŁNEJ TAJEMNICY.

Kontrywiad nie aresztuje nigdy szpiegów, gdyż w tej kwestii posługuje się wyłącznie pomocą policji. Scotland Yard ma również swój wydział tajny, w którym pracuje 160 najlep-

szych detektywów. Pomoc udzielana przez publiczność wywiadowi ma ogromnie wielkie znaczenie. Zdarzało się już niejednokrotnie, że w rzekomych turystach nawiązujących rozmowy i fotografujących wszystko pilnie, odkrywano agentów obcego wywiadu. W ten sposób aresztowano w 1936 roku wybitnego szpiega niemieckiego, dr Hermana Görta dzięki pomocy jego gospodyni, która odkryła w jego pokoju podejrzane fotografie.

Celem wywiadu jest zdobywanie wiadomości o siłach zbrojnych przeciwników, o planach i nastrojach politycznych w obcych krajach. W wywiadzie pracują zarówno amatorzy-ochotnicy, jak i fachowcy, którzy muszą się znać na balistyce, uzbrojeniu, fortyfikacjach i na innych kwestiach, dotyczących floty i lotnictwa. Agent musi być zdecydowany, musi mieć wyrobiony zmysł obserwacyjny i

NIESŁYCHANIE WYĆWICZONĄ PAMIĘĆ.

W wywiadzie pracują również kobiety, których rola nieraz jest bardzo ważna. Do wykrycia Perys Gladling, skazanego w r. 1938 na 6 lat więzienia za usiłowanie sprzedania planów arsenału w Woolwicha przyczyniła się agentka, p. X, niewiasta bardzo przystojna, która przez 5 lat pozostawała w bliskich stosunkach z Gladlingiem. Dzięki niej wykryto całą organizację szpiegowską, na polecenie wywiadu prasa w czasie rozprawy uszanowała jej anonimowość i nie opublikowano żadnej jej fotografii.

Praca agenta wywiadu za granicą jest niebezpieczna i wyczerpująca. Musi się wciąż mieć na baczności, grożą mu ustawicznie niebezpieczeństwa, a kary, nakładane na szpiegów za granicą, są wyższe od tych, na które narażają się obcy szpiegi w Anglii. Cierpliwość i dokładność są cechami niezbędnymi w tym fachu. Głośną jest historia młodzieńczego rodzeństwa belgijskiego, które mieszkając tuż obok stacji węzłowej, przez którą przechodziły w czasie wojny światowej nie-

mieckie transporty wojskowe. Brat i siostra kolejno „urzędowali“ po 12 godzin, licząc z okna przejeżdżające pociągi z wojskiem.

KWESTIA FINANSOWA

Jest bardzo ważna w sprawach, związanych z wywiadem, ale publiczność zazwyczaj przecenia sumy, którymi się operuje w tych wypadkach. Oczywiście, te kwestie finansowe otoczone są najściślejszą tajemnicą i nie udziela się w tych sprawach żadnych wyjaśnień. W obecnym roku budżet angielski Secret Service wynosi 500.000 £ i jest najwyższym, ustalonym dotąd w okresie pokoju. W czasie wojny budżet Secret Service wynosił 1 milion 500 tysięcy funtów. Suma ta nie jest stosunkowo zbyt wielka, zważywszy, że np. Niemcy wydają na analogiczne cele przeszło 3 razy więcej i pracują znacznie mniej skutecznie od Anglików. Oficer wywiadu pobiera przeciętnie 500 funtów rocznie. Agenci Foreign Office są lepiej notowani ze względu na konieczność utrzymywania rozległych stosunków.

Jednymi ludźmi, którzy mają w ręku spis wszystkich pracowników wywiadu i kontrywiadu angielskiego są sir Warren Fischer, stały sekretarz w min. skarbu, i sir Aleksander Cadogan, stały podsekretarz stanu w Foreign Office.

WŚRÓD PISM

Już ukazał się w sprzedaży Nr. 15 tygodnika „POLITYKA“ zawierający m. in. dalszy ciąg interesujących rozważań na tematy gospodarcze znakomitego ekonomisty K. Studentowicza p. t. „W ukrytej niewoli złota“.

Pozatem Nr zawiera artykuł Aleksandra Bocheńskiego „Amocklauf“, rozważania na temat polityki Sowietów pt. „Gra Moskwy jest o wiele głębszą“, kolejny reportaż z Rumunii, pióra W. Wasiljńskiego „Kilia i Białogród“.

Nr uzupełniają: stały felieton Wiesława Wahnouta, „Zagraniczna polityka faszyzmu“ A. Trzaski oraz omówienie książek

Zagraniczna polityka faszystów

Ażby zrozumieć politykę zagraniczną Mussoliniego to zn. sprawiedliwie ocenić jej zalety i błędy, trzeba przede wszystkim zdać sobie sprawę zarówno z geopolitycznego położenia Włoch w Europie, jak z politycznej pozycji faszystów we Włoszech.

Długi i wąski półwysp Apeniński oddzielony od kontynentu grzbietami alpejskich szczytów w sensie geopolitycznym jest nieledwie wyspą. Znaczy to, że nie jest on zamieszany w najostrejsze konflikty rywalizacyjne, które poruszają europejskim kontynentem, że łatwo może ograniczyć się do roli widza stojącego z boku, a zatem łatwo także może się wnieść do roli arbitra w toczących się sporach, nabrać znaczenia języczka u wagi wśród równoważących się potęg i w konsekwencji zachować pozycję „cieszącego się trzeciego“.

Z drugiej strony włoska „prawie wyspa“ znajduje się na szlaku handlowym morskim największego znaczenia, łączącym Europę z Azją i Wschodem, a to położenie daje jej wielkie możliwości w zakresie wzmocnienia materialnych bogactw i polityczno-imperialistycznej ekspansji.

Włoski imperializm zamorski ma jednak jedną nieodzowną przesłankę, jeden konieczny warunek dla swego pomyślnego rozwoju, o którym żaden włoski imperializm zapominać nie powinien, a mianowicie: — Włochy nie mogą nigdy wyjść z roli języczka u wagi wśród równoważących się potęg na kontynencie. Gdyby kiedykolwiek równowaga sił na kontynencie miała być zachwiana na rzecz jednej z potęg, a zwłaszcza na rzecz jakiegokolwiek dynamicznej potęgi, to z tą chwilą cały imperializm włoski wraz ze wszystkimi swoimi dokonanymi zdobyczami i zamierzonymi w dalszej perspektywie, stanął by pod znakiem zapytania, a Włochy odrazu z podmiotu imperialistycznych zapędów stałyby się wraz ze swoimi zamorskimi posiadłościami nader pożądanym i łatwym przedmiotem cudzego imperializmu.

Innymi słowami: imperializm włoski jest wyłącznie frakcją równowagi sił na europejskim kontynencie.

Pomiędzy rolą Włoch na kontynencie i ich imperialistycznymi dążeniami w basenie morza Śródziemnego zachodzi ścisły związek i uzgodnienie tych dwóch ról w jakich występuje włoska polityka: równoważąca na kontynencie i imperialistycznej za morzami, jest jej węzłowym zagadnieniem decydującym nie tylko o jej mniejszym lub większym powodzeniu ale o egzystencji Włoch jako mocarstwa.

Żaden naród nie byłby bardziej powołany do pomyślnego rozwiązania tego trudnego politycznego zagadnienia, jak naród włoski, który jest narodem urodzonych polityków, narodem rozwijającym z niezawodną łatwością, tak trudne zagadnienia jak np. zabór państwa kościelnego, przy jednoczesnym zachowaniu Rzymowi charakteru atrakcyjnego centrum dla świata katolickiego.

Jeżeli w ostatnich czasach równowaga pomiędzy tymi dwoma funkcjami włoskiej polityki została nieco zwichnięta, to okoliczność tę przypisać musimy faszystom i jego życiowym koniecznościom.

Faszystom jest dyktaturą masową, która tym się różni od hitlerizmu, że od samego początku nie była kmpolikowana przeciwieństwami światopoglądowymi. To też stosunkowo dość wcześnie ruch ten rozwiązał wszystkie polityczne zagadnienia wewnętrzne i począł się rozglądać za zdobyczami zewnętrznymi, które by mogły zaabsorbować liczne wyzwolone energie, po zakończeniu walk wewnętrznych. W ciągu długiego okresu czasu jakby włoskiej imperialistycznej polityki wisielo na drzewie owoców zakazanego, albowiem zdecydowana przez waga państw morskich Anglii i Francji na kontynencie nie pozwalała

Włochom na żadne śmielsze przedsięwzięcia w basenie morza Śródziemnego.

A więc mniej więcej do 1932 r. polityka włoska była pełna licznych ale przeważnie nieudanych imperialistycznych posunięć ku Zagłębiu Nadunajskiemu i Bałkanom. Rachuby na rozpadnięcie się Jugosławii i niezgodę państw bałkańskich nie sprawdziły się. Okupacja wysp Korfu w r. 1923 na skutek demonstracji floty angielskiej skończyła się odwrotem.

Jednocześnie polityka włoska podejmowała w tym czasie nieustanne wysiłki w celu przywrócenia zachwianej równowagi na kontynencie, przez przyspieszenie odrodzenia mocarstwowej potęgi Niemiec, albowiem tarcia rywalizacyjna pomiędzy Francją, a Anglią nie wystarczały na to, ażeby uprzężyć przeszkodę przed wymarzeniem imperialistycznym pochodem w interesie śródziemnomorskim.

O cele, dla takiego pochodu, nie trudno. Włochy mogły zabrać Francji Korsykę i Niceę, Anglii Malte, Jugosławii Dalmację. Mogły przyłączyć do Włoch Albanie, zdobyć Abisynię, Tunis, Algier. Nie tyle chodzi o to, ażeby uprzężyć przeszkodę przed wymarzeniem imperialistycznym pochodem w interesie śródziemnomorskim, ale o to, ażeby przynajmniej wykazać się jakimś zagranicznym sukcesem i w tej „rodzinnej pracy“, jak ją Duce niedawno określił, nieustawać, bo tego koniecznie potrzebuje faszystowski system rządzenia dla swjej egzystencji. Ponieważ jednak imperializm włoski może się tylko objawiać, jako funkcja równowagi sił na kontynencie, więc też co prędzej trzeba tę wy-

marzoną równowagę przywrócić przez mocarstwowe odrodzenie Niemiec.

Do r. 1934, jest Mussolini czynnym adwokatem Niemiec. Wszystkie niemieckie tezy w wielkich zagadnieniach politycznych jak: odszkodowania wojenne, rozbrojenie, kolonie etc. etc. znajdują w nim gorliwego obrońcę. We wszystkich konferencjach międzynarodowych Włochy stoją przy boku Niemiec, jak najwierniejszy ich sprzymierzeniec. W roku 1933 występują z projektem paktu czterech, który miał kompletnie zamatawać Francję oddalając ją od jej środkowo-europejskich sprzymierzeńców. Przyjście do władzy hitlerizmu zdaje się urzeczywistnić marzenia Mussoliniego, bo niebawem na scenie europejskiej pojawiają się znowu Niemcy uzbrojeni i nieskrępowane ograniczeniami Traktatu Wersalskiego.

Piękny obraz europejskiej równowagi ma jednak jedną wielką plamę: jest nią perspektywa Anshlusu.

Bezpośrednie sąsiedztwo Trzeciej Rzeszy nawet zrównoważonej potęgą Francji, nie może być dla Włoch pożądaną. Duce ma jednak nadzieję, że uda mu się zabezpieczyć niepodległość Austrii wygrywając przeciwko Niemcom Francję i Anglię, a wolną drogę dla upragnionego pochodu imperialistycznego w basenie śródziemnomorskim spodziewa się uzyskać od Francji i Anglii straszając je dobrym porozumieniem z Niemcami.

Rozpoczyna się więc w 1934 r., ciekawy okres gry w pokera przy dwóch stolikach, który początkowo

przynosi polityce włoskiej duże sukcesy. Niemcy zostają w lipcu tegoż roku zahamowane w swoim dążeniu ku własnemu Austrii ujawnionemu w pamiętnym pucście Dollfusowskim. W styczniu r. 1935 zawiera Mussolini pakt Rzymski z Lavalem, który mu zapewnia przychyłność Francji w zamierzonej już wówczas abisynijskiej imprezie. W latach 1934—36 udaje się Włochom nie tylko zdobyć abisynijskie imperium, ale także rozszerzyć swoje wpływy w Zagłębiu Nadunajskim. W dniu 23 marca 1934 r. zostały podpisane t. zw. Protokoły Rzymskie, które stwarzały regionalny gospodarczy obszar preferencyjny na terenach tych państw, a w dniu 17 marca 1936 r. podpisane zostały protokoły dodatkowe o wielkim politycznym znaczeniu. Stypulowały one, że żadne z trzech państw bez porozumienia z pozostałymi nie podejmie z trzecim państwem żadnych negocjacji o znaczeniu politycznym w sprawach Zagłębia Nadunajskiego.

Równało się to faktycznemu protektorowi Włoch nad Austrią i Węgrami. Rok 1936 przyniósł z sobą tę chwilę przełomową, która zazwyczaj decyduje o przyszłych losach wielkich mężów stanu i narodów. Mussolini mógł wtedy zachować korzyści ze swojej podwójnej gry, to znaczy zarówno afrykańskie imperium, jak wpływy w dorzeczu Dunaju. W tym celu trzeba było zrezygnować z dalszych zdobyczy. Tego jednak Rzym nie mógł zrobić, wdając się w nową imprezę na Iberyjskim półwyspie.

Duce jest więc w dalszym ciągu

zmuszony grać na dwóch stolikach wniawiając rządowi Anglii i Francji, że między nim a Hitlerem nie ma najmniejszych różnic poglądów na przyszłe losy Austrii, a jednocześnie wzmocniać separatyzm austriacki. Ta gra mu się nie udaje. Zmuszony jest dopuścić do Austro-Niemieckiego układu z dn. 11 lipca 1936 r., który z natury rzeczy osłabia separatyzm austriacki, a proklamowana uroczystość w dniu 1 listopada tegoż roku w mowie mediolańskiej „oś Rzym — Berlin“ paraliżuje możliwość jakiegokolwiek ostrzejszej reakcji przeciwko aspiracjom anshlusowym Niemiec. Wojna domowa w Hiszpanii się przeciąga i to decyduje o przegranej partii włoskiej na jednym z stolików. Podczas kiedy na początku r. 1936 Mussolini straszy pewnego austriackiego dyplomaty agresywnymi zamiarami Niemiec namawiając Austrię do intensywnych zbrojeń, to na początku roku 1937 kiedy prasa francuska kwestionuje solidarność „osi Rzym — Berlin“ ze względu na zagrożenie Austrii, Gayda otrzymuje polecenie na pisanie artykułu o tym, że Włochy byłyby przeciwne restauracji Habsburgów (lutu 1937). Na reklamację austriackiego charge d'affaires Ciano się tłumaczy.

„Zaangażowaliśmy wielkie siły w różnych punktach świata. Potrzebujemy osi i musimy być przewidujący. Nie wierzymy, ażeby wielkie zbrojenia angielskie były skierowane przeciwko nam; ale, jak powiedziałem, trzeba przewidywać wszelkie możliwości.“ (Martin Fuchs — Un pacte avec Hitler p. 180).

Włochy zapędziwszy się zbyt daleko w zamorskim imperializmie nie chciały swoją drugą funkcję zrealizować nad równowagą sił na kontynencie. Wyniki tej polityki są znane.

Nie ma już niepodległej Austrii, a wpływy włoskie nad Dunajem stały się mitem. Zdobyto wprawdzie Albanie, ale ona i tak przedtem już faktycznie była włoską domeną wpływów. Gra na dwóch stolikach się skończyła i coraz bliższą stawała się chwila, kiedy trzeba było „położyć nóżki na stół“. To znaczy, że trzeba było zrezygnować z roli neutralnego arbitra, obserwatora, języczka u wagi, lecz zaangażować się wyraźnie po jednej stronie. A taka rola jest dla Włoch bardzo niedogodna: w przemyśle z Niemcami są one częścią osi najbardziej eksponowaną na atak przeważających sił morskich Anglii i Francji. W przemyśle z Francją i Anglią stanowiąby najbliższy punkt oporu dla niemieckiego ataku.

Włochy wybrały, decydując się na zawarcie formalnej konwencji wojennej z Niemcami. Trzeba jednak pamiętać o tym, że walcząc u boku Trzeciej Rzeszy będą walczyły o jej hegemonię na kontynencie, o hegemonię mocarstwa bezpośrednio zagrożającego Włochom od północy, to znaczy o przypiecietowanie własnej zguby a w każdym razie o przekreślenie własnego imperializmu, który jest możliwy tylko jako funkcja równowagi sił na kontynencie. Włochy są na drodze do urzeczywistnienia paradoksalnego imperializmu państwa, goniącego za zamorskimi zdobyczami, a jednocześnie stawiającego pod stawy własnej niezależności pod znakiem zapytania. („Politika“)

A. Trzaska.

KURJER SPORTOWY

Mecz Kowno — Wilno

Zarząd Wil. OZB postanowił nawiązać stosunki sportowe z bokserami kowieńskimi i zaproponować im rozegranie meczu Kowno — Wilno na warunkach rewanżowych. W tej sprawie zwrócono się do PZB.

Reprezentacje klubów przeciw młodzieży szkolnej

Na mecze z reprezentacją szkół średnich, które się odbędą dnia 4 bm. na boisku na Antokolu:

a) *Siatkówka pań*: Dotkiewiczówna Krystyna, Mewesówna Halina, Kontrymowiczówna Jadwiga, Rutkowska Czesława, Siesicka Anna, Siesicka Janina, Lebidziówna Tamara. Zespół wystąpi w Barwach KPW Ogniśko.

b) *Siatkówka panów*: Lapiński Dariusz, Minerwin Witaliusz, Czechowicz Franciszek, Kuczyński Bohdan, Szumakowicz Wiktor, Banasik Rościśław, Marcinkiewicz Henryk, Beklimiszew Aleksy.

Zespół wystąpi w barwach AZS Wilno.

c) *Koszykówka panów*: Lapiński Dariusz, Banasik Rościśław, Urbanowicz Stanisław, Wojciechowicz Alojzy, Minerwin Witaliusz, Kuczyński Bohdan, Beklimiszew Aleksy, Świątkowski Paweł, Kosarski Aleksander, Jachimowicz Mieczysław, Szymanowski Edward, Radziul Józef.

Zespół koszykówki wystąpi w barwach AZS.

Bezpłatna nauka wiosłowania dla akademików

Sekcja Wioślarska AZS Wilno organizuje w dniach od 5 do 26 czerwca br. bezpłatny kurs wiosłowania na łodziach sportowych dla akademików. Zapisy przyjmuje i informację udziela sekretariat AZS (Kościełski 12 — przystań) od 18—20 godz. codziennie.

Kusociński st rtuje w Helsinkach

Samolotem z lotniska warszawskiego udał się do Helsinek Janusz Kusociński. Znakomity nasz biegacz weźmie udział w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych, jakie odbędą się 8 bm. na stadionie olimpijskim w Helsinkach i pobiegnie na dystansie 5 tys. metr.

Pierwszy krok bokserki

„Pierwszy krok bokserki“ — zawody młodzieży pięściarzy — odbędzie się w sobotę 10 bm. i w niedzielę, 11 bm. na stadionie sportowym Ośrodka WF „Piłomont“. Do zawodów tych zostali zgłoszeni pięściarze grupy Ośrodka WF, WKS Śmigły, ZKS Jordan i Malskabi. Oprócz walk młodzieży od-

będą się również pokazywać z udziałem najlepszych pięściarzy naszego miasta. Ujrzymy więc Londzina, Berga, Nowickiego, Rusieckiego, Matukowa i innych.

Zawody te mają charakter propagandowy, dlatego też wstęp jest bezpłatny.

Kolejarze interesują się boksem

Sekcja bokserka KPW Ogniśko ogłosiła mistrzostwo Wilna. Miał on szereg dobrych pięściarzy narybku lecz wskutek indolencji władz klubowych została rozwiązana. Obecnie, dzięki inicjatywie wiceprezesa Wil. OZB p. Tadeusza Dąbrowskiego, aprawa ta

rusza naprzód. Przede wszystkim staje się obowiązkową elementarną znajomością zasad boksu dla całej struży kolejowej, która w tym celu przejdzie specjalne przeszkolenie, ponadto organizuje się ponownie sekcję pięściarską KPW Ogniśka.

Nadanie odznak jubileuszowych piłki ręcznej

Z okazji Dziesięciolecia Wileńskiego Okr. Związku Piłki Ręcznej Zarząd Wil. OZPR na uroczystym posiedzeniu jubileuszowym postanowił nadać odznaki pamiątkowe, za wybitne zasługi nad organizacją i podniesieniem poziomu sportu piłki ręcznej na Wileńszczyźnie następującym działaczom, sędziom sportowym i zawodnikom:

Z *Polskiego Związku Piłki Ręcznej*: — gen. Jur-Gorzechowski Jan, inż. Kuchar Tadeusz, ppłk. Kierkowski Kazimierz, Nowak Zygmunt, Danowska Halina.

Z *Wileńskiego Okr. Zw. Piłki Ręcznej*: — Agrestówna Rywa, Andrzejewski Kazimierz, Bakówna Sara, Blumowicz Abram, Brancewicz Henryk, Brun Marek, Butkiewicz Władysław, Chowaniec Eugeniusz, Daukszanka Wiktoria, Dargożańska Leja, Dowbór Bohdan, s. p. Drabik Jan, Grabowiecki Jan, Grzesiak Józef, Hrehorowicz Józef, por., Hołownia Romuald, Hołowniowa Halina, Hoppen Zbigniew, Herhold Jan, kpt., Jachimowicz Mieczysław, Kaczeński Mojżesz, Kawalec Tadeusz, kpt., Kluk Witold, Kontrymowiczówna Jadwiga, Kosarski Aleksander, Kuczyński Bohdan, Kudukis Piotr, Lapiński Dariusz, Łatwis Józef, Lewon Józef, Lisiecki Wiktor, Mackiewicz Henryk, Mewesówna Halina, Mianzejewski Czesław mjr., Minerwin Witaliusz, Nieciecki Jarosław red., Nowicki Mieczysław, Paduch Edward, Pfeiffer Edward ppłk., Piątkowski Henryk mjr. dypl. Piątkowski Wiktor, Piskman Mieczysław, Pielkiewicz Konstanty, Pupyś Jan, Puszkarczyk Kazimierz, Rabinowicz Jakub, Radziul Józef, Różewicki Salomon, Rutkowska Czesława, Sakowicz Bolesław, Seluk Adolf, Sienkiewiczówna Jadwiga, Subotowicz Aleksander, Świątkowski Paweł, Szeligowski Bohdan, ppłk., Szczawiński Zygmunt, Szumakowski Tadeusz, Szumakowicz Wiktor, Szymanowska Alberta, Szymanowski Edward, Szwarcan Tobiasz, Tejchman Stefan, Weysenhoff Jan, prof., Weksler Zelman, Wierzbicki Bohdan, Wieroniej Witold, Wiro Kiro Władysław, Wigura Jerzy, Wojciechowicz Alojzy, Wojtkiewicz Władysław, Wojtkiewicz Leon, Zienkiewicz Jan, Zamej Antoni,

Zmudański Jan, kpt., Godlewski Józef.

Wręczenie odznak odbędzie się w dniu 4 czerwca 1939 r. o godz. 20.00 na boisku sportowym 6 p. p. Leg. po zakończeniu mistrzostw olski w szczyptorniaku pań.

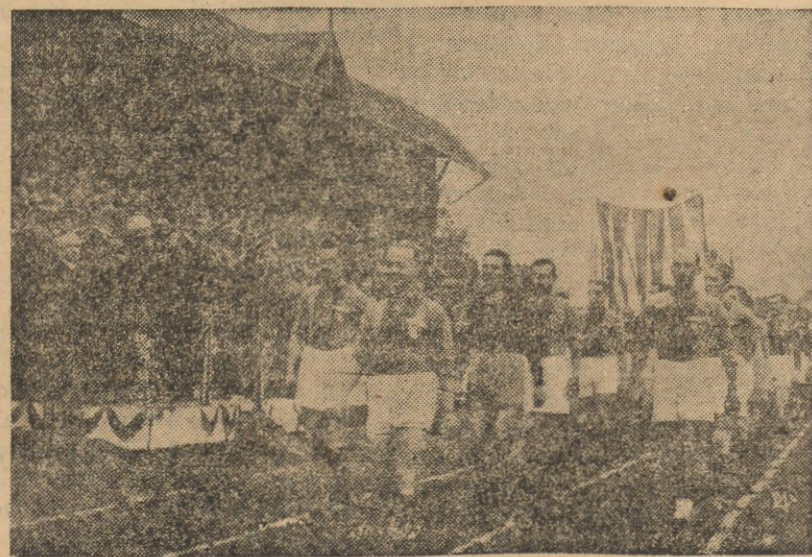
Darowanie kar

W związku z Jubileuszem Dziesięciolecia istnienia Wileńskiego Okr. Związku Piłki Ręcznej Zarząd Wil. OZPR postanowił darować wszystkim zawodnikom i działaczom sportowym nałożone kary dyscyplinarne.

Powyższe zarządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Jubileusz lwowskiej „Pogoni“



We Lwowie odbył się jubileusz 35-lecia istnienia zasłużonej drużyny sportowej lwowskiej „Pogoni“, która od szeregu lat spełnia rolę pioniera sportu polskiego w Małopolsce Wschodniej. Na zdjęciu — moment defilady gwiazdy drużyny „Pogoni“ przez trybunę honorową podczas uroczystości jubileuszowej. Drużynę prowadzi kapitan drużyny p. Zimmer.

Wątrobą jest i litem dla krwi

Zamieszczona krew wskutek złego funkcjonowania wątroby może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonności do obrzęków, plamy i wrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna,

zgodną z naturą kuracja jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwadziesięcioletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce artretycznej ma zastosowanie „Cholekinaza“ H. Niemojowskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizj.-chem. Cholekinaza H. Niemojowskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

Z Litwy przez Wilno do Kowna będzie spławiane drzewo litewskie

W Nadleśnictwie Jezioroskim (w Litwie) zalesienie jest dość pokaźne, popyt zaś na materiał leśny na miejscu — stosunkowo mały. Głównym odbiorcą leśnym w leśnictwie Jezioroskim jest Zarząd Kolei, na którego potrzeby co rok wycina się i przerabia w tartaku w Salduejszkach ok. 24—3.000 festmetrów. W niektórych leśnictwach tego okręgu po dziesięć lat stał las przeznaczony do wycięcia. Rzecz w tym, że owe połacie kraju są daleko położone od litewskich ośrodków przemysłowych i przeto dotąd

były trudno dostępne. Las nabyty w tych rejonach należało transportować ciężarówkami do Kowna(!) i jeden przewóz kosztował od 12 do 20 litów za festmetr. Dlatego też cena materiału drzewnego w tym rejonie była b. niska.

Najtańszą drogą transportową dla materiału drzewnego jest, jak wiadomo, spław wodny. Obecnie po zawarciu umowy handlowej z Polską stał się możliwy i b. tani spław materiału leśnego z tych rejonów przez Wilno do Kowna.

Już w bieżącym roku Litewski Departament Leśnictwa ma zamiar wypróbować spław materiału leśnego z lasów omawianego rejonu tranzytem dopływami Wilii i Wilią przez Wileńszczyznę do Kowna. Procedurę spławu ustaliła konwencja między Polską a Litwą.

Od granicy Litwy tratwy będą spławiały Polskie T-wo Transportowe w Wilnie i odstawi je a żd Kiernowa, gdzie litewscy flisacy będą spławiali je dalej do Kowna.

(„L. Aidas“) J. C.

Zatarg w Arbonie zlikwidowany

W dniu wczorajszym został zakończony długootrwały zatarg na tle ekonomicznym między pracownikami a Zarządem T-wa Miejskich i Mię

dzymistowych Komunikacyj Autobusowych w Wilnie. Wszyscy pracownicy otrzymali 6-procentową podwyżkę zarobków. Pracownicy zaś war

ształowi otrzymają podwyżkę indywidualną. Wysokość wynagrodzenia miesięcznego pracowników T-wa została zwiększona o 2.100 zł.

Najlepszym prowiantem na wycieczki są

MAGGI^{ego} kostki bulionowe i MAGGI^{ego} zupy w kostkach.

Próba sprawności motorowej

Komsja sportowa Wileńskiego Automobilklubu i jednocześnie komisja próbna P. O. M. komunikuje, że w dniu 4 bm. odbędzie się próba sprawności na brązową (pierwszą) Państwową Odznakę Motorową według następującego programu:

- 1) Przejazd trasy Wilno — Zułów — Niemenczyn, razem 103 km w czasie nie dłuższym niż dwie godziny 34 min.
- 2) Przejazd Niemenczyn — Koszarzka drogami gruntowymi.
- 3) Próba orientacji w terenie według mapy i busoli.
- 4) Próba maskowania samochodu w terenie.

- 5) Jazda z założoną maską RSC.
- 6) Próba sprawności z robót praktycznych polegająca na przemontowaniu opony, odnalezieniu defektu silnika, regulacji hamulców itp. w drodze, narzędziami stanowiącymi normalne wyposażenie samochodu.
- 7) Próba doraźnej pomocy sanitarnej.

Zbiórka uczestników prób w dniu 4 bm. o godz. 8 przed lokalem Automobilklubu (Kościuszki 14 a).

Zgłoszenia oraz wpłaty po 1 zł od kandydata na P. O. M. przyjmuje Sekretariat Wileńskiego Automobilklubu.

Znicz (Łódź) zdobędzie mistrzostwo Polski w szczypiorniaku pań

Wczoraj w dalszym ciągu mistrzostw Polski pań w szczypiorniaku uzyskane zostały następujące wyniki: AZS Lwów pokonał bez większego trudu bardzo słabą, jak się okazało drużynę mistrza Wilna — WKS Śmigły 10:2 (7:1).

Znicz Łódź wygrał w sensacyjnym stosunku bramek z AZS warszawskim 16:2 (9:1). Znicz grał bardzo dobrze. Na uwagę przede wszystkim zasłużyła bramkarka Łodzi, która grała pierwszorzędnie.

Wilna Łódź pokonała AZS Lwów 13:2 (8:0). I tym razem drużyna z m. Łodzi wykazała znacznie lepszą for-

mę, a przede wszystkim dyspozycję strzałową.

AZS Warszawa — WKS Śmigły 18:3. Wilnianki grały słabo. W pierwszej połowie meczu musiały zrezygnować z gry najlepsza zawodniczka drużyny WKS Śmigły, Kosińska Janina, która w nieszczęśliwy sposób złała palec prawej ręki.

W mistrzostwach prowadzi Znicz przed Wimą, AZS Lwów, AZS Warszawa i WKS Śmigły.

Dziś dalszy ciąg zawodów. Początek o godz. 9, a po południu o g. 16. Zawody odbywają się na stadionie sportowym na Antokolu.



Stuk i trzewika skrzypienie
Wciąż stwarza przykrość nową
Na czasie więc przypomnienie
Noś BERSON-OKMA skórę gumową

BERSON OKMA

Komitet Uczczenia Pamięci Ferdynanda Ruszczyca w Wilnie

zawiadamia panów prenumeratorów miejscowych, że księga

FERDYNAND RUSZCZYC — ŻYCIE I DZIEŁO

została wydrukowana i będzie do odebrania w ekspedycji wydawnictwa w czasie od 24 maja do 10 czerwca 1939 roku. W tymże czasie nastąpi wysyłka księgi prenumeratorom zamiejscowym.

Ekspedycja mieści się przy ul. Orzeszkowej 3 m. 2 (J. Bułhak) i będzie czynna codziennie prócz dni świątecznych w godzinach 4—7 po południu.

Wszystkie pisma są prośzone o przedrukowanie niniejszego zawiadomienia.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Niebywały sukces kolektury Wolanowa!

WIELKIE WYGRANE 44 LOTERII

- Zł 100.000 na nr 55552
- Zł 75.000 na nr 107224
- Zł 50.000 na nr 26648
- Zł 50.000 na nr 15699
- Zł 25.000 na nr 131643
- Zł 25.000 na nr 154543
- Zł 20.000 na nr 126577
- Zł 20.000 na nr 68-55
- Zł 20.000 na nr 155430
- Zł 20.000 na nr 9:01
- Zł 15.000 na nr 112836
- Zł 10.000 na nr 61231
- Zł 10.000 na nr 122758
- Zł 10.000 na nr 108353
- Zł 10.000 na nr 49950
- Zł 10.000 na nr 34480
- Zł 10.000 na nr 107416
- Zł 10.000 na nr 71476
- Zł 10.000 na nr 22524
- Zł 10.000 na nr 72916

oraz tysiące wygranych poniżej 10.000 padły w szczęśliwej kolekturze

J. WOLANOW

Warszawa, Marszałkowska 154.

Losy I-ej klasy 45 Loterii są już do nabycia.

Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotną pocztą. Konto P. K. O. 18.814.

Tragiczna noc w Mołodecznie

Furiat śmiertelnie poranił dwie osoby i zginął sam

Ubiegłej nocy wydarzył się w Mołodecznie wstrząsający wypadek. Mianowicie wartownik obiektów wojskowych, który dostał nagłego ataku szału, śmiertelnie poranił dwóch innych wartowników.

W następstwie furii zginął również sam.

Szczegóły przedstawiają się następująco:

Około północy Józef Ślżak, wartownik kierownictwa robót wojskowych dostał nagłe ataku szału. Porwał siekierę i począł rąbać kolejno śpiących towarzyszy. Obudzeni wartownicy rzucili się do ucieczki. Piotr Oreczyk i Stanisław Bijak, mimo otrzymanych ran, zdołali również z innymi wybiec na podwórze.

Za uciekającymi pobiegł Ślżak i dopadłszy kolejno Bijaka i Oreczyka, zadał im ciosy w głowę, miażdżąc czaski. W stanie beznadziejnym przewieziono obu do szpitala.

Na krzyki masakrowanych wybiegli z mieszkaniem dwaj funkcjonariusze zakładów i widząc, co się dzieje, zdecydowali się użyć broni. W wyniku Ślżak padł trupem. (c.)

Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna z prawami szkół państw.
„Nasza Szkoła“
i PRZEDSZKOLE B. Machciewiczowej ul. Mickiewicza 19-22. Przyjmuje zapisy godz. od g. 11—14. Bezpłatne kompety języka francuskiego i niemieckiego

Święto pieśni szkół wileńskich

4 bm. odbędzie się Święto Pieśni Szkół m. Wilna o następującym programie:

Godz. 9 — Msza Św. w kościele św. Jana, podczas której cała młodzież wykona pieśni religijne.

Godz. 9.30 — Pochód z kościoła św. Jana d. Parku Sportowego im. Gen. Żeligowskiego.

Godz. 10 — Wspólne przez całą młodzież z orkiestrą wykonanie pieśni, inscenizacje, tańce ludowe itp.

„Cudowne“ dziecko

Każda mamusia uważa swoje dziecko za „cudowne“, to znaczy, za niebywale mądre i rozwinięte. Oczywiście nie zawsze jest tak, jak to widzą oczy matczyne.

Ale 4-letni Jaś to naprawdę nad wiek rozwinięty chłopek. Kiedyś opowiada mu niania taką bajkę:

— Był raz pewien czarodziej, który zasadził w ziemi 10 złotych. A po roku, wyrosło w tym miejscu drzewo, mające zamiast owoców same monety 10 złotych.

— Co też niania opowiada! — przerywa jej macek — to bajki! Ale ja wiem, że można naprawdę bez trudu zdobyć wiele, wiele pieniędzy! I jak dorosnę, to je zdobędę. A wtedy zbuduję sobie wielką fabrykę i kupię samochód i wiele innych ładnych rzeczy.

— Ale jak to zrobisz Jasiu?
— Nic łatwiejszego! Będę grał na Loterii w kolekturze A. Wolańska, Wielka 6. Tatuś mówił, że tam stałe padają wielkie wygrane...

Zaprawdę mądre dziecko!



olejek do opalania nieodzowny na plaży

W LITWIE zgłoszenia na prenumeratę „Kurj. Wileńskiego“ przyjmują: F-ma „SPAUDA“ — Kaunas, Maironia 5-a; Księgarnia „STELLA“ — Kaunas. Prenumerata miesięczna 5 litów

Od Administracji

Przypominamy Pp. Prenumeratorom o opłaceniu prenumeraty za m-c czerwiec.

Dla uniknięcia przerwy w otrzymywaniu „Kurjera“ prosimy o **wcześniejsze** regulowanie należności przekazem, który poniżej zamieszczamy.

Od wpłat przekazami rachunkowymi poczta żadnych opłat nie pobiera.

Wyjeżdżając na letnisko **nie należy przerywać prenumeraty**, — wystarczy zawiadomić naszą administrację pocztówką lub telefonicznie o zmianie adresu.

<p>Na zł. _____ gr. _____</p> <p>Imię, nazwisko i adres wplacającego:</p> <p>_____</p> <p>_____</p> <p>_____</p> <p>Nr. rozrachunku: 1.</p>	<p>PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY</p> <p>Na zł. _____ gr. _____</p> <p>złote słowami:</p> <p>_____ gr. _____</p> <p>Odbiorca:</p> <p>Kurjer Wileński</p> <p>ul. Biskupa Bandurskiego 4</p> <p>Poczta: Wilno I</p> <p>Nr. rozrachunku: 1.</p> <p>_____</p> <p>_____</p> <p>_____</p> <p>(podpis przyjmującego)</p>	<p>DOWÓD NADEŚLANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO</p> <p>Na zł. _____ gr. _____</p> <p>Odbiorca</p> <p>„KURJER WILEŃSKI“</p> <p>Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.</p> <p>Nr. rozrachunku: 1.</p> <p>Nr. wpłaty _____</p> <p>_____</p> <p>_____</p> <p>(podpis przyjmującego)</p>
---	---	---



NIGDY NIE JEST ZAPÓZNO

myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę: NEREK, PECHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻOŁCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII, na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonność do obstrukcji. Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używasz bogactw złota moczopędnych „D I U R O L“ Gaseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełko złota „D I U R O L“ Gaseckiego, a przekonasz się o dodatnich skutkach działania, zalecać bezdusznie swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne złota „DIUROL“ Gaseckiego (Z ROGUTKIEM) sprzedają apteki i składy apteczne

KRONIKA

CZERWIEC
4
 Niedziela

Dziś: Saturnina
 Jutro: Bonifacego i Walerego

Wschód słońca — g. 2 m. 49
 Zachód słońca — g. 7 m. 40

Opuszczenia Zakładu Meteorologii US w Wilnie z dn. 3.VI. 1939 r.
 Ciśnienie 759
 Temperatura średnia + 1b
 Temperatura najwyższa + 1b
 Temperatura najniższa + 7
 Opad — 0
 Wiatr północno - zachodni
 Tendencja barom.: spadek ciśn.
 Uwagi: pochmurzo

WILEŃSKA

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Szendziła (Mickiewicza 33); S-ów Mańkowi cza (Piłsudskiego 30); Chrościńskiego i Czap lińskiego (Ostrobramska 25); Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); Pietkiewicza i Januskiewicza (Zarzecze 20).
 Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyrza (Legionowa 10) i Zajczkowskiego (Wróldowa 22).

MIĘSKA.

Zmiana terminu posiedzenia Rady Miejskiej. Termin ostatniego plenarnego posiedzenia obecnej Rady Miejskiej wyznaczony początkowo na dzień 7 bm. został przesunięty na dzień 9 czerwca. Porządek dzienny został już opracowany, nie zawiera on ciekawszych spraw poza wnioskiem Magistratu w sprawie budowy w Wilnie osiedli robotniczo-rolniczych.

Trzeci z kolei budżet dodatkowy Zarządu Miejskiego. Magistrat przystąpił do opracowania dodatkowego budżetu miasta Wilna, który zaopatrzone będzie w cyfrę Nr. 3. Budżet ten w dużym stopniu składać się będzie z wydatków na inwestycje miejskie.

Poprawa wpływów podatkowych. Do kas miejskich w ciągu maja rb. wpłynęło przeszło 70 procent należności z tytułu różnego rodzaju podatków komunalnych i dodatków do podatków państwowych.

W stosunku do miesięcy poprzednich daje się stwierdzić lekka poprawa.

SPRAWY SZKOLNE

Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne Związku Osadników w Wilnie: Podania kandydatów do kl. I i II będą przyjmowane w kancelarii Gimnazjum (Zawalna 21) od dn. 1 do 15 czerwca br. w godz. 10—13. Egzamin rozpoczną się 17 czerwca br. o godz. 10.

6-klasowa Szkoła Powszechna Stow. „Rodzina Kolejowa“ w Wilnie z uprawnieniami publicznych szkół powszechnych — przyjmuje od dnia 27 maja 1939 r. zapisy uczniów i uczennic na rok szkolny 1939-40 w godz. od 8—10 i od 14—15 w lokalu Szkoły (ul. Kolejowa 21). Bezpłatne nauczanie języka niemieckiego. Własne boisko, biblioteka, pracownia. Nauka modelarstwa samolotowego. Ceny przystępne. Zniżki za 3-letnie dziecko i klasę I-szą.

Szkola prowadzi jednocześnie przedszkole dla dzieci od lat 4—7. Zapisy przyjmuje kierownik szkoły.

Dyrekcja Prywatnego Gimnazjum Koedukacyjnego „Edukacja“, Wilno, ul. Wielka 47, tel. 28-76 przyjmuje zapisy uczniów (nie) do kl. I, II, III. Termin wnoszenia podań do dnia 15 czerwca. Podania wraz z dokumentami przyjmuje kancelaria codziennie od godziny 13. Dyrekcja

Z nadchodzącym rokiem szkolnym 1939-40 zostanie otworzone Prywatne Gimnazjum Żeńskie Janiny Arturowej Górskiej.

Do gimnazjum przyjmowane będą dziewczynki wyłącznie z rodzin chrześcijańskich. Wychowawcza atmosfera szkoły będzie dostosowana do wytycznych kultury katolickiej i narodowej. Szkoła stawia sobie za zadanie nie tylko kształcenie umysłowe młodzieży związane z programem nauczania ale i wytworzenie warunków sprzyjających: pogłębianiu uczuć religijnych, kształtowaniu charakteru i poczucia odpowiedzialności rodzinnych i obywatelskich. Równocześnie zwrócić na będzie uwagę na estetyczny wygląd lokalu jako jeden z ważnych czynników wychowawczych.

Program nauki dostosowany będzie dokładnie do programu szkół państwowych, przy czym specjalny nacisk położony będzie na naukę języków obcych.

Czesne wynosić będzie 700 zł. rocznie, składane w miesięcznych lub kwartalnych ratach. Wpisowe 10 zł. oraz 10 zł. opłaty egzaminacyjne

Dyrekcja Prywatnej Męskiej Szkoły Krawieckiej Instytutu Rzemieślniczego w Wilnie, ul. Żeligowskiego 1—20, tel. 24-36 — przyjmuje zapisy kandydatów z cenzusem 6 oddz. szkoły powsz., w wieku lat 14—17. Kurs nauki trzyletni, z pełnymi prawami

LIDZKA

Nowy cenny nabytek w Ośrodku Muzealnym w Lidzie. W tych dniach ośrodek muzealny w Lidzie wzbogacił się o bardzo cenny eksponat w postaci obrazu, przedstawiającego kościół ks. ks. Pijarów w Lidzie, malowany akwarelą przez prof. Małczyńskiego. Obraz ten, stanowiący własność pamiątkową, ofiarowała p. doktorowa Stanisława z Wąszińców Dziczkańcowa.

Raid motocyklistów lidzkich do Litwy. Lidzki klub motocyklowy organizuje pierwszą wycieczkę z Lidy do Litwy. Członkowie klubu udadzą się na własnych motorach i zabawią w Litwie przez cztery dni. Trasa rajdu motocyklowego z Lidy do Litwy prowadzi przez Orany do Kowna, Szawel i do Połaj nad litewskie morze, skąd w drodze powrotnej motocykliści lidzcy zwiedzą pozostałe większe miasta Litwy.

Włamanie się przez dach. Mieszkaniec Zachowszczyzny, gm. ejszyskiej Paweł Kodzis po powrocie do domu stwierdził, że nieznanymi sprawcami przez wydarzenie dachu i sufitu dostali się do jego mieszkania, skąd skradli 355 zł gotówką oraz 1.950 zł w weksłach.

Szydły w Lidzie nareszcie znikły. Swego czasu pisaliśmy na temat potrzeby usunięcia pstrokatych szydłów blaszanych, które rażąco szpecyły miasto. Obecnie mamy do zanotowania dawno oczekiwany sukces usunięcia wszystkich blaszanych szydłów w Lidzie. Miejsce ich zastąpiły estetyczne litery masowe nakładane na tynk murów. Nakaz ten przyczynił się niewątpliwie do podniesienia poziomu estetycznego Lidy.

Postoje dorożek — bez dorożek. Zarząd Miasta Lidy przeprowadził reorganizację postojów dorożek konnych. Reorganizacja ta w wyniku przyniosła taką gwałtowną, że w okolicy nowej dzielnicy miasta na wyznaczonych postojach dorożkarskich nie ma żadnych dorożek. Tymczasem ulica Komercyjna jest poprostu zatarasowana. Mało tego. Dorożki na tej ulicy z niewyjaśnionych powodów stanęły po lewej stronie, co grozi poważnym niebezpieczeństwem dla ruchu, zwłaszcza motorowego i rowerowego.

MIĘŚWIESKA

Planą zabudowania. We wsi Maszuki gm. śniawskiej, od uderzenia pioruna spłonęła doszczętnie stodoła na szkole Łukowskiego Antoniego, straty dochodzą do 500 zł

Tajemnicze zabójstwo. W kolonii Mostwiłowice, gm. śniawskiej, znaleziono zwłoki mężczyzny, z głową porąbaną ostrym, ciężkim narzędziem. Ofiarą zbrodni jest 42 letni rolnik Makar Szkut.

Śmierć na weselu. Onegdaj we wsi Zankowice, gm. Śniów rozegrał się ponury dramat. W czasie wesela grupa podpiętych gości, wszczęła między sobą kłótnię, połączoną z bijatyką, w rezultacie zabity został 19-letni Bieżniak Włodzimierz.

BARANOWICKA

Właściciele nieruchomości na zakup sprzętu obrony przeciwlotniczej. W lokalu szkoły powsz. pod przewodnictwem kom. bloku Korolewskiego Józefa odbyło się onegdaj zebranie właśc. nieruchomości. Na zebraniu zostały omówione sprawy związane z obroną przeciwlotniczą i wszyscy właśc. nieruchomości postanowili opodatkować się od 2 do 20 zł w zależności od dochodów na zakupienia sprzętu obrony przeciwlotniczej.

Robotnicy budowlani walczą o układ zbiorowy. Od marca zorganizowani robotnicy budowlani w Baranowiczach czynią starania o zawarcie układu zbiorowego pracy i w żaden sposób nie mogą osiągnąć porozumienia z przedsiębiorcami budowlanymi. Przedsiębiorcy budowlani chcą na układ taki godzić się ale wysokość płac uzależniają ją od zgody i decyzji Zarządu Miejskiego i Wydziału Powiatowego.

Po kilkakrotnych konferencjach w tej sprawie z przedstawicielami Zarządu Miasta robotnicy nie uzyskali żadnych konkretnych zapewnień, że stawki wyznaczone przez Zarząd Miejski zostaną podwyższone. Oświadczono natomiast, że Zarząd Miejski w Baranowiczach w większości wypadków przy robotach miejskich stosuje płace akordowe, aby zwiększyć zarobki. Robotnicy uznali to za niewystarczające i postanowili interweniować u władz wyższych instancji, by przyspieszyć zawarcie układu zbiorowego, oraz uregulowanie warunków pracy w myśl istniejących przepisów

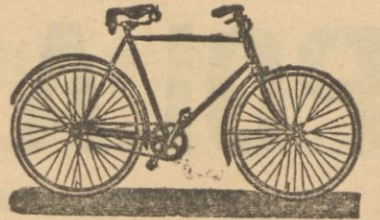
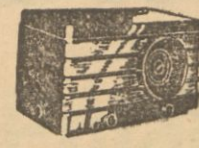
Koń zmiądzzył głowę swej właścicielce

Wczoraj leżał przechodnie na ulicy Szopena był świadkami tragicznego wypadku. Furmanką wiejską jechała Katarzyna Klekilsowa (wieś Pawłowo, gm. niemeń-czyński). W pewnej chwili zatrzymała się

koń i nie chciał ruszyć z miejsca. Koblęcina zaczęła go poganiać batem. Koń kopnął wtedy swą właścicielkę, miażdżąc jej kopytami czaszkę.

ROWERY

czołowych marek, o az części



ODBIORNIKI
RADIOWE

„PHILIPS“

w wielkim wyborze poleca
firma

D. WAJMAN

Wilno, ul. Trocka 17, tel. 7-81.

Duży wybór najmodniejszych żyrandoli, lamp biurowych i gabinetowych, oraz grzejników.

Ceny konkurencyjne.

Warunki dogodne.

Prywatne 3-letnie

Żeńskie Gimnazjum Krawieckie

Z. P. O. K. w Baranowiczach

przyjmuje zapisy do klasy I na podstawie świadectwa ukończenia 7 klas szkoły powszechnej. Podania wraz z dokumentami przyjmuje kancelaria codziennie od godz. 8—10 do dnia 15 czerwca. Baranowice, ul. Piłsudskiego 64.

Dyrekcja

Zarząd Okręgowy Polskiej Macierzy Szkolnej

w Baranowiczach

ogłasza zapisy na rok szkolny 1939/40

Gimnazjum Kupieckiego

Gimnazjum Drogowego

Warunki przyjęcia:

6 oddz. szkoły powszechnej, wiek od 13 do 17 lat. Egzamin wstępny 22 123 czerwca z języka polskiego, arytmetyki z geometrią, historii, geografii, przyrody.

6 oddz. szkoły powszechnej, wiek od 14 do 17 lat. Egzamin wstępny 22 123 czerwca z polskiego, arytmetyki z geometrią, geografii, przyrody, historii, rysunków.

Zgłoszenia kierować pod adresem Gimnazjów w Baranowiczach, ul. Senatorska 121, tel. 177.

NAJPOPULARNIEJSZE MOTOCYKLE

obec. sezonu 120 c/c marki „Podkowa“

oraz światowych znanych marek „Royal-Enfield“, „Norton“, „Rudge“, „Puch“, „TRIUMPH“ i innych.

SAMOCHOODY marki „Skoda“

OPONY krajowe „Seiberling“ i zagraniczne „Dunlop“

do nabycia na dogodnych warunkach spłaty

„ESBROCK-MOTOR“

Wilno, Mickiewicza 24, tel. 18-06

Skład części bogato zaopatrzonej

RADIO

WILNO

NIEDZIELA, dnia 4.VI. 1939 r.

6.56 Pieśń. 7.00 Program. 7.05 Wiadomości rolnicze dla ziem póln. wschod. 7.15 Muzyka ludowa. 7.30 Audycja dla wsi. 8.00 Dziennik por. 8.15 Koncert. 9.00 Muzyka lekka. 9.30 Fragment obchodu 20-lecia Uniwersytetu Stefana Batorego. 10.00 Transmisja z Ossowa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 „Co się dzieje w Wilnie?“ — felieton Mieczysława Limanowskiego. 13.15 Muzyka obiadowa. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szepańskiego, Zespół męski „Piątka wileńska“, Wanda Halka-Ledóchowska — skrzypce, Antoni Łykowski — śpiew. 14.15 „Czytamy Mickiewicza“ — recytacje. 15.00 „Wonny nektar — słodki miód“ — pogadanka Axela Stierny. 15.10 „Rok w pieśni ludowej“ „Lato“ — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu Genadiusza Cytowicza z udziałem Chóru „Harmonia“, 15.35 „Jak zwyciężyła koalicja“ — pog. historyczna dra Bogumiła Zwolskiego. 15.45 Audycja dla wsi. 16.30 Koncert solistów. 17.15 „Tajemnicze stowarzyszenia Liberti“ 17.35 Święto Jodlierów. 18.00 Koncert rozrywkowy. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka“. 19.30 Festiwal śpiewaczy na Wawelu. 20.10 Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie. 20.30 Audycja informacyjna — pog. z Bydgoszczy. 21.00 Muzyka taneczna. 21.30 Reportaż dźwiękowy i wiadomości sportowe. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty. 23.05 Zakonczenie programu.

PONIEDZIAŁEK, dnia 5.VI. 1939 r.

6.56 Pieśń. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Muzyka. 8.15 Pogadanka dla kupców. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Muzyka. 11.30 Audycja dla robotników. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja poludniowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Program na dzisiaj. 13.10 Utwory dawnych mistrzów. 13.30 „Chopin“ — audycja dla młodzieży. 14.00

KSIEGARNIA I SKŁAD MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH

pod nazwą

„KSIEGARNIA KRESOWA“

zostanie otwarta w połowie czerwca 1939 r. w Baranowiczach przy ul. Szeptyckiego Nr 23,

o czym uprzejmie zawiadamia Sz. Publiczność i poleca się Jej łaskawym względem właścicielka firmy

WANDA BARANOWSKA

Na Kursach Kroju i Szycia

Wilno, Wileńska 34 m. 21

został otwarty 6-tygodniowy

kurs kroju i szycia

dla inteligentnych pań

Opłata za kurs wynosi zł 25. Przy kursach jest pierwszorzędna pracownia damskich ubiorów. Zapisy i informacje od godz. 10 do 2 i od 4 do 7-jej. Dla przyjeżdżnych mieszkanie zapew-

„Powracamy do zdrowia“ — audycja. 14.15 Koncert rozrywkowy. 14.40 Echa niedzieli sportowej. 14.45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: „Przygody Dra Muchałańskiego“ — słuchowisko. 15.15 Muzyka. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 „Na wiosenną nutę“. 16.45 Kronika naukowa „Fizyka“. 17.00 Słynni soliści. Transm. do Baranowicz. 17.30 „Szlak wodny: Ignalino — Nowe Święciany“ — pog. turystyczna Władysława Kwiecińskiego. 17.40 Miniatury kameralne. 18.00 „Echa Francji w Kanadzie“ — audycja słowno-muz. w oprac. Sergiusza Kontera. 18.25 Audycja kameralna. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Przy wierzchy — koncert. Czytanka wiejskie: „Obrona Często chowy“, fragment z powieści historycznej Henryka Sienkiewicza „Potop“. 20.40 Audycja informacyjna. 21.00 Recital fortepiano wy. 21.30 „Echa mocy i chwały“. 21.35 Recital śpiewaczy. 22.00 Reportaż wręczenia przez społeczeństwo — broni Pułkowi Strzelców Mińskich w Mołodeczynie w oprac. Włodzimierza Waliszewskiego. 22.10 Z muzyki francuskiej. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23.05 Zakonczenie.

Początek o godz. 2-ej.

Margaret SULLAVAN

w pięknym porywającym, wzruszającym filmie

LISTY z POLA BITWY

Piękny kolorowy nadprogram.

Chrześcijańskie kino Czołowy film

SWIATOWID prod. polskiej **Druga młodość**

W roli kobiety, którą wielka miłość uczyniła znów młodą i zdobywcą **Maria Górczyńska**

W pozostał. rolach: Cwiklińska, Wiszniewska, Stępnowski, Cybulski, Zacharewicz, Znicz i in

roczątki seansów o godz. 4-6-8-10, w święta o godz. 1-3-5-7-9

MARS Dzisiaj początek o 2. Wzniesienie. Najlepszy film wszystkich czasów

Cz. I. Nędznicy Cz. II. Paryż w ogniu

W roli głównej: **Harry Baur.**

KINO Rodziny Kolejowej

Dzisiaj. Znakomita **Michela Morgan** i wielki tragik **Raimu** w wielkim filmie zyciowym p. t.

ZNICZ „ZGRZESZYŁAM“

Wiwulskiego 2 Nadprogram: DODATKI. Początek o godz. 6-iej w święta o 4-iej

OGNIKO Dzisiaj. Potężny dramat kobiety zakochanej w wrogu Ojczyzny

„Zabronione szczęście“

W rolach głównych: **Merle Oberon** i **Brian Aherne**

Nadprogram UROZMAICONE DODATKI. Początek seans. o 6, a w niedzielę i święta o 2.

BÓLE NÓG?!

D. Bancowicz Dominikańska 7

Posiada na sprzedaż podpórki i bandaż PERPEDES

Najnowszy i doprawdy skuteczny środek przeciw stopom płaskim, rozszerzonym, koślawym. Usuwają: palenie, zgrubienie nasłórka, zmęczenie, wykręcanie, koślawienie, zapobiegają tworzeniu się kostek. Zupełnie bez metalu podpórki PERPEDES są lekkie, trwałe, indywidualnie dopasowane, usuwają wszelkie ujemne strony podpórki metalowych.

Nieświeskie

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeskiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY w Nieświeżu jest najstarszą instytucją kredytową w powiecie. Wydaje pożyczki szlacom, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa z odpow. udziałami w Nieświeżu, tel. 99, działy w Klecku i Snowie. Zakupuje: wszelkie ziemniaki — trzodę chlewną — bydło. Sprzedaje: maszyny i narzędzia rolnicze — nawozy sztuczne — artykuły — budowlane.

Jan Gledroyé-Juraha — „Warszawianka”. Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaje owoców południowych i delikatesów.

Stołpeckie

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO - HANDLOWA w Stołpcach, Plac Kościelny 2 tel. 71 Sprzedaje: nawozy sztuczne, maszyny, narzędzia rolnicze i galanterię żelazną, artykuły spożywcze, i kolonialne, nasiona zbóż, materiały opałowe i budowlane, meble oraz prowadzi komisową hurtownię soli. Skupuje: — zboże wszelkie — oraz trzodę chlewną.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI pow. stołpeckiego w Stołpcach (ul. Piłsudskiego 8) istnieje od roku 1924. Wkłady oszczędnościowe wynoszą ponad 300 tys. zł. K. K. O. przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Ogłoszenie

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 20.VI br. o godz. 10 na placu przy ul. Nowogrodzkiej 5/7 odbędzie się sprzedaż w drodze ustnego przetargu ruchomości Ubezpieczalni, składających się z wysortowanych mebli biurowych, aptecznych i gospodarczych oraz samochodu marki „Ford”, bryczki, wozu, rowerów i armatury elektrycznych. Ruchomości i szczegółowe warunki przetargu przeglądać można w Referacie Gospodarczym Ubezpieczalni — ul. Mickiewicza 27, pokój 206 w godzinach od 10 do 12. Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie.

Do „Kurjera Wileńskiego“ NEKROLOGI, OGŁOSZENIA i WSZELKIE KOMUNIKATY

po cenach bardzo tanich i na warunkach spec. ulgowych przyjmuje

Biurow Ogłoszeń Stefana Grabowskiego w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82 Kosztorysy na żądanie.

RÓŻNE

NIE ZAŁĄCZAĆ ZNACZKÓW!!! Światowa Sława!!! Studio Medjumiczno-Astro-Gratologiczne „Paldini” rozwiąże zagadkę Twojej przyszłości, da Ci bezpłatnie klucz do Nowego Życia-Dobrobytu, wybierze Ci szczęśliwy numer losu pod gwarancją. Osiągniesz szczęście, zadowolenie, miłość pożądaną osobę, sposób zwyciężenia wrogów. Nadeślij datę urodzenia. Adresować: Studio „Paldini” Kraków, Tomaszka, skrytka 652.

FILMOWYM ARTYSTĄ(ka) zostać może każdy. Napisz imię, nazwisko i dokładny adres, a otrzymasz zupełnie bezpłatnie informacje wraz z materiałem od jedynej w Polsce Szkoły Gry Filmowej Hanny Ossorji, Warszawa XIII, Poznańska 14.

Kino-Teatr „PAN“ w Baranowiczach

Dzisiaj. Najpiękniejszy dramat miłosny

»ZAZA«

Blaski i cienie gwiazd teatralnych Zabawy paryskie

Reprezentacyjne Kino **CASINO** CASINO dla wszystkich Wszyscy do CASINA

Nieodwołalnie ostatni dzień

Najlepsza komedia francuska **WESOŁY ORDYNANS** w roli głównej **FERNANDEL** król komików francuskich

Od **JUTRA** najbardziej **Sama przez życie** wzruszający film sezonu W roli głównej **KAY FRANCIS**

HELIOS Premiera. Rejwelacyjny film

Prawdziwy człowiek W roli gł. **ANE SHIRLEY** i **EDWARD ELLIS**

Nadprogram: **Atrakcje i aktualności**

MUZA Dzisiaj po cenach zniżonych: Balkon 25 gr, Parter od 40 gr

Wieki podwójny program: 1) „ORDYNAT MICHOROWSKI” wg powieści Heleny Mniszek. Brodniewicz, Junosza-Stępnowski, Barszczewska, Cwiklińska, Wiszniewska i in.

2) Potężny film erotyczny reż. W. Turzańskiego „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny”. Najpiękniejsza historia spiza-dawczyń miłości — wiekiej kurtynzany rosyjskiej. Białe noce carskiej Rosji. Szantany Petersburga.

ul. Nowogrodzka 8 telefon 21-67

LOKALE

MIESZKANIE 3 pokojowe frontowe z kuchnią do wynajęcia — ul. Lipowa 1 róg Sołtańskiej 29 (Zwierzyniec). Uwaga: Ogródek kwiatowy i owocowy.

MIESZKANIE DUŻE 5 POKOJOWE do wynajęcia, park, rzeka Wulia. Informacje na miejscu maj. Tuskulany Nr. 1 (po drugiej stronie Wulii na przeciw kościoła Piotra i Pawła).

DO WYNAJĘCIA 2 duże pokoje nadające się na gabinet lekarski lub biuro oraz na mieszkanie z wszelkimi wygodami i piętro przy moście Zielonym od zaraz. Zgłoszenia: Kalwaryjska 1 m. 2 w godz. 16-20. Tamże 2 pokoje nieumeblowane tanio.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia z telefonem. Zygmuntowska 20 m. 5.

DO WYNAJĘCIA od 1 lipca czteropokojowe mieszkanie z wygodnymi przy ul. Kasztanowej. Wiadomość tel. 14-60.

Kupno i sprzedaż

DOM dwumieszkaniowy, skanalizowany z okładem owocowym do sprzedania. Adres w Redakcji „Kurjera Wileńskiego”.

SKLEP spożywczy z koncesją na tytuł do sprzedania — Lwowska 24.

FOLWARK - willa sprzedam, ładnie położona w obrębie Wilna 8 ha: las, park, sad. Budynki nowe. Komunikacja autobusowa. Cena dostępna. Warunki dogodne. Kalwaryjska 12 m. 5.

DZIAŁKI budowlane o powierzchni od 800 do 1200 m. kw. do sprzedania. Ładne położenie. Ziemia ogrodowa. Ceny przystępne. Informacje codziennie od godz. 9 do 7 p. p. — ul. Sołtańska 26 (koło Zwierzynca) Bujwid.

KUPIĘ ROWER okazjnie, mało używany. Sołtańska 1, Lukaszewicz.

PIANINA i FORTEPIANY okazjnie: Becker, Zejler, Fibiger, Betting i in. w dosko-nalym stanie, prawie nowe, sprzedaje na dogodnych warunkach N. KREMER, ul. Niemiecka 19 (wejście w bramie).

SKLEP ODSTAPIĘ w dobrym punkcie Adres w Administracji.

PIANINO małe używane znanej fabryki Augusta Dassela do sprzedania — Wielka 5 m. 1.

SPRZEDAM nowy dom z działką owocową w Dolnej Kolonii Kolejowej, Kręta 10.

ODSTAPIĘ magazyn kapeluszy w śródmieściu. Wiadomość — Śniadeckich 4 m. 2.

SILNIKI spalinowe francuskie oraz agregaty oświetleniowe dostarcza po cenach fabrycznych Inż. Weingrun, Kraków, Groble 19.

LETNISKA

LETNISKA — maj. Baraszk. Przystanek motorówek na 9 km w stronę Czarnego Boru. Osobne domy 2-3-4 pokojowe z we-randami. Dookoła sosnowy las. Niedaleko rzeczka. Produkta na miejscu. B. wygodna komunikacja. Niedrogo.

LETNISKA dwupokojowe umeblowane osobniki w majątku w pobliżu Jaszun nad Mereczanką. Zdrowa, malownicza miejscowość: Święciańska 25 (Rossa), w godz. 3-5 po poł.

LEŚNICKÓWKA nad Czarną Hańczą w odległości 30 km od Augustowa przyjmie gości na lato. Utrzymanie dzienne 4 zł. Adres: poczta Sopotkino pośrednictwo Miklanów-ka. Leśnickówka Łozki.

PENSJONAT „GRAZYNA“ — Druskieniki, Mickiewicza 2 w pobliżu Zakładu Kąpielowego i Parku, komfortowe urządzone Obszerny ogród. Kuchnia pierwszorzędna. Ceny umiarkowane.

LETNISKO — folwark Kamionka, poczta Ostrowiec k. Wilna (dołączana na miejscu), stacja Gudogaje, rzeka, las sosnowy; ładna i zdrowa miejscowość. Leontyna Harasimowiczowa.

ZAKOPANE, pensjonat „Szałas” przyjmuje tanio wycieczki, kolonie 100 osób.

PRACA

BIURO POŚREDNICTWA PRACY dla Kobiół Pols. Kat. T-wa Op. nad Dziewczętami, poleca: nauczycielki, korepetytorki, wychowawczynie, pielęgniarki, piastunki oraz służbę domową i pensjonatową. Gimnazjalna 4 — od godz. 10-15.

LEŚNIK ROLNIK lat 32, rodzina ziemniarska, skromny, subtelny charakter, bez nałogów, ochotnik szwależerów, syn, wnuk powstańców, poszukuje stałej posady — zarządu mniejszym rewirem leśnym, folwarczkim, wprost od właściciela na b. skromnych warunkach. Znajomość hodowli ochrony eksploatacji lasu, ośmioletnia praktyka państwowa, prywatna referencje, kurs średniej szkoły rolniczej, hodowca krów zamodowych. Łaskawe oferty: Domarad Zabie Huculczyżyna.

Przy BÓLACH GŁOWY NERWOBÓLACH i GRYPIE stosujcie PROSZKI KOWALSKINA

DLA DOROSŁYCH ŻE ŻN. CASI

Kino „APOLLO“ w Baranowiczach

Wspaniała komedia muzyczna

Szczepko i Tońko jako **Włóczęgi**

LEKARZE

DOKTOR Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12-2 i 4-7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

DOKTOR MEDYCYNY A. Gymboler

Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe

ul. Mickiewicza 12 (róg Łatarskiej), tel. 15.64

Przyjmuje od godz. 8-2 i 5-8.

DR. MED. JANINA Piotrowicz Jurcenkowa

ordynator szpitala Sawcz.

Choroby skórne, weneryczne i kobiece

ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18.66.

Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MED. Zygmunt Kudrewicz

choroby weneryczne, skórne, moczopłciowe

ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8-1 i od 3.

DOKTOR M. M. Zaurman

Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe

Szopena 3, tel. 20.74.

Przyjmuje 12-2 i 4-8.

DOKTOR MED. J. Anforowicz-Szczepanowa

choroby skórne, weneryczne, kobiece.

Przyjmuje w godz. 8-9. 12-1 i 4-7. Zarłkwa 3 m. 9.

AKUSZERKI

AKUSZERKA Maria Łanierowa

przyjmuje od godz. 9 rano do godz 7 wiecz. — ul. Jakuba Jastuskiego 1 a — róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA Smiatowska

oraz Gabinet Kosmetyczny. Odmitazanie cery, usuwanie zniszczeń, wągrów, piegów, brodawek, ropieży, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy o smilizujące, wanny elektryczne, elektrizacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26 m. 6.

AKUSZERKA M. Orzeżina

masaż leczniczy i elektryczny. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

Matrymonialne

KAWALER, wiek średni, przystojny i inteligentny, właściciel dobrze zorganizowanego forwaraku, niedaleko Wilna, nie mając znajomości chce tą drogą poznać w celu matrymonialnym osobę młodą i przystojną, którą posiadała prawem własności kamie-nicę w Wilnie i która również chciałaby za-poznać i znaleźć dobrego męża i opiekuna. Sprawę traktuje poważnie. Anonimy bez opowiedzi. Adres: Administracja „Kur. Wil.” dla „Ziemiann 50”.

KTO Z PANÓW samotnych poślubi wdowę po 40, samotną, niezależną, posiadającą przedsiębiorstwo handlowe. Adres: Po-ste restante Nr. 217.588.

MŁODA, miła towarzyska, wesela wilan-ka poszukuje partnera do zabaw tanecznych, które stanowią, jak dotąd jej jedyną namieniością. Pożądane: muzykalność, poczucie rytmu i wesole usposobienie. Mażeń-stwo nie wykluczone. Odpowiedzi do Adm. Kurj. Wil. pod „Radość życia”.

KAWALER, lat 34, przystojny, posiada dobrze prosperujące przedsiębiorstwo wartości 30.000 — poszukuje żony o dobrym charakterze — posag niekonieczny. Nieanomimowe zgłoszenia do Kurjera Wileńskiego „81”.

PANNA, lat 25, krawcowa, przystojna, sierota, posiadająca realność i gotówkę — pragnie poślubić uczciwego człowieka do lat 45. Zgłoszenia do Kurjera Wileńskiego „80”.

DARMO przez całe LATO przechowujemy FUTRA powierzone nam obecnie do naprawy. Bez naprawy — przechowanie 5 złotych za lato. SKŁAD FUTER ŚWIRSKI Wilno, Niemiecka 37, 1-e p., telefon 8-28,

OKOCIM dźwierz pierwszeństwo wśród polskich piw

Ządać wszędzie!

Reprezent. w Wilnie: ul. Wileńska 52 (Lelwela 1) tel. 4-60

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Cieplik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaże „specjalnego wysłannika”; Witold Kiszkiś — wiad. gospodarcze i polityczne (depešowe i telef.); Eugenia Masłewska-Kobylńska — dział p. t. „Ze świata kobiecego”; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Nieciecki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Świaniewicz — kronika wileńska; Józef Świecicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4

Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1-3 po południu

Administracja: tel. 99—czytnia od godz. 9.30—15.30

Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazylińska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Luck, Wojewódzka 3.

Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Stoniń, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego snl agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych” nie przyjmujemy

Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależy od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy

Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.